

Wyniki wyborów do Sejmu

327 MANDATÓW

uzyskał Blok Demokratyczny

Prowizoryczne obliczenia głosów oddanych w wyborach w Polsce, pozwalają stwierdzić, iż Blok Demokratyczny odniósł bezapelacyjne zwycięstwo. Na podstawie danych tymczasowych, można obliczyć, iż Blok uzyskał kolosalną większość mandatów.

Trzeba ponadto pamiętać, że do podanych cyfr dojdą jeszcze mandaty z list państwowych.

Warszawa miasto:

Ilość mandatów 10, z czego przypada na:
Blok Demokr. — 7 mandatów,
PSL — 2 mandaty,
Stronnictwo Pracy — 1 mandat.

Województwo Warszawskie:

Pruszków — ilość mandatów 9.
Blok Demokr. — 7 mandatów,
PSL — 2 mandaty.
Płońsk — ilość mandatów 7.
Blok Demokr. — 7 mandatów.
Przasnysz: ilość mandatów — 6, z czego:
Blok Demokr. mandatów — 6.
Mińsk Maz. — ilość mand. 7.
Blok Demokr. — 6,
PSL — 1 mandat.
Łódź — miasto — ilość mandatów 10.
Blok Dem. — 7 mandatów,
Stron. Pracy — 3 mandaty.

Województwo Łódzkie:

Piotrków — ilość mandatów 9.
Blok Demokr. — 7 mandatów,
PSL — 1 mandat.
Nowe Wyzwolenie — 1 mandat.
Zgierz — ilość mandatów 4.
Blok Demokr. — 3 mandaty,
PSL — 1 mandat.
Pabjanice — ilość mandatów 6.
Blok Demokr. — 4 mandaty,
PSL — 1 mandat.
Nowe Wyzwolenie — 1 mandat.
Łódź powiat — ilość mand. 5.
Blok Dem. — 5 mandatów.

Województwo Kieleckie:

Częstochowa — ilość mand. 5.
Blok Demokr. — 4 mandaty,
PSL — 1 mandat.
Kielce — ilość mandatów 5, z czego przypada na Blok Demokratyczny — 5 mandatów.
Ostrowiec — ilość mand. 7, z czego uzyskał Blok Demokratyczny 5 mandatów.
Stronnictwa Pracy — 1 mandat.
Niezależni Katolicy — 1 mandat.
Radom — ilość mandatów 7, z czego uzyskał:
Blok Demokr. 6 mandatów,
Nowe Wyzwolenie 1 mandat.

Województwo Lubelskie:

Lublin — ilość mandatów 8, z czego uzyskał:
Blok Demokr. 6 mandatów,
PSL — 1 mandat.
Nowe Wyzwolenie — 1 mandat.
Zamość — ilość mandatów — 6, z czego uzyskał:
Blok Demokr. — 5 mandatów.

Nowe Wyzwolenie — 1 mandat.
Chełm — ilość mandatów — 6, z czego uzyskał:
Blok Demokr. — 5 mandatów,
PSL — 1 mandat.
Siedlce — ilość mandatów 5, przypada na:
Blok Demokr. — 3 mandaty,
PSL — 1 mandat,
Niezależni Katolicy — 1 mandat.
Białystok — ilość mandatów 8, z czego uzyskał:
Blok Demokr. — 7 mandatów,
PSL — 1 mandat.

Województwo Olsztyńskie:

Elk — ilość mandatów 5, z czego uzyskał:
Blok Demokr. — 5 mandatów.

Olsztyn — ilość mandatów 5, z czego uzyskał:
Blok Demokr. — 5 mandatów,
Biskupiec — ilość mandatów 3,
Blok Demokr. — 3 mandaty.

Województwo Gdańskie:

Gdańsk — ilość mandatów 3, z czego uzyskał:
Blok Demokr. — 7,
PSL — 1 mandat.
Gdynia — ilość mandatów — 9, z czego przypada na Blok Demokratyczny — 9 mandatów.

Województwo Bydgoskie:

Bydgoszcz — ilość mandatów — 6, z czego przypada na:

Blok Demokr. — 4 mandaty,
PSL — 1 mandat,
Str. Pracy — 1 mandat.

Włocławek: ilość mandatów — 7, z czego:
Blok Demokr. — 6 mandatów,
PSL — 1 mandat.

Toruń: ilość mandatów — 6, z czego:
Blok Demokr. — 5 mandatów,
Str. Pracy — 1 mandat.

Województwo Szczecińskie:

Szczecinek: ilość mandatów — 5, z czego:
Blok Demokr. — 5 mandatów.

Szczecin: ilość mandatów — 6, z czego:
Blok Demokr. — 6 mandatów.

Lobez: ilość mandatów — 6, z czego:
Blok Demokr. mandatów — 6.

Województwo Poznańskie:

Poznań: ilość mandatów — 5, z czego przypada na:
Blok Demokr. — 3 mandaty,
PSL — 1 mandat,
Str. Pracy — 1 mandat.

Leszno: ilość mandatów — 7, z czego:
Blok Demokr. — 6 mandatów,
PSL — 1 mandat.

Świebodzin: ilość mandatów — 3, z czego:
Blok Demokr. — 8 mandatów.

Gniezno: ilość mandatów — 6, z czego przypada na:
Blok Demokr. — 5 mandatów,
PSL — 1 mandat.

Kalisz: ilość mandatów — 11, z czego przypada na:
Blok Demokr. — 9 mandatów,
Nowe Wyzwol. — 1 mandat,
Str. Pracy — 1 mandat.

Województwo Wrocławskie:

Wrocław 1 — ilość mandatów 6, z czego przypada na:
Blok Demokr. 6 mandatów.

Wrocław 2 — ilość mandatów 10, z czego przypada na:
Blok Demokr. 10 mandatów.

Legnica — ilość mandatów 11, z czego przypada na:
Blok Demokr. 11 mandatów.

Bolesławice — ilość mandatów 6, z czego przypada na:
Blok Demokr. 6 mandatów

Woj. Śląsko-Dąbrowskie:

Katowice — ilość mandatów 12, z czego przypada na:
Blok Rządowy 12 mandatów.

Bedzin — ilość mandatów 9, z czego przypada na:

Blok Demok. 9 mandatów.

Bielsko — ilość mandatów 5, z czego przypada na:
Blok Demok. 5 mandatów.

Gliwice — ilość mandatów 12, z czego przypada na:
Blok Demok. 12 mandatów.

Koźle — ilość mandatów 8, z czego przypada na:
Blok Demok. 8 mandatów.

Opole — ilość mandatów 8, z czego przypada na:
Blok Demok. 8 mandatów.

Województwo Krakowskie:
Kraków — ilość mandatów 7, z czego przypada na:
Blok Demok. 4 mandaty,
P. S. L. — 2 mandaty,
Niezależni Katolicy 1 mandat.

Chrzanów — ilość mandatów 11 z czego przypada na:
Blok Demok. 11 mandatów.

Mysłenice — ilość mandatów 8, z czego przypada na:
Blok Demok. 7 mandatów,
Stron. Pracy — 1 mandat.

Tarnów — ilość mandatów 3, z czego przypada na:
Blok Demok. — 3 mandaty,
P. S. L. — 1 mandat,
Nowe Wyzwolenie — 1 mandat

Województwo Rzeszowskie:

Rzeszów — ilość mandatów 9, z czego przypada na:
Blok Demokr. — 7 mandatów,
PSL — 1 mandat,
Niezależna Lista Kolbuszowy — 1 mandat.

Gorlice — ilość mandatów 6, z czego:
Blok Demokr. — 5 mandatów,
PSL — 1 mandat.

Przemysł — ilość mandatów 6, z czego:
Blok Demokr. — 6 mandatów.

Na ogólną liczbę 372 mandatów Blok Demokratyczny uzyskał 327 mandatów, PSL — 24 mandaty, Stronnictwo Pracy 10 mandatów, Nowe Wyzwolenie 7 mandatów, zaś wszystkie inne ugrupowania łącznie 4 mandaty. (K)

Z londyńskiej konferencji

Ważą się losy Austrii

Londyn. (obsł. wł.) W poniedziałek przed południem zastępcy czterech ministrów spraw zagranicznych zebrani w Lancaster House, przeprowadzili dyskusję na temat klauzuli politycznych traktatu pokojowego z Austrią. W imieniu delegacji brytyjskiej przemawiał Lord Hood, podając w zarysach projekt brytyjski. Projekt ten przewiduje przyznanie niepodległości państwu austriackiemu z równoczesnym zastrzeżeniem w sprawie umożliwienia powrotu Anschlussu Austrii z Niemcami. Ponadto przewiduje granice z roku 1938 i wycofanie w terminie 90-dniowym po wejściu w życie traktatu wojsk sojuszniczych, stacjonujących na terenie Austrii. De-

legat amerykański gen. Clark oświadczył, że projekt amerykański nie różni się wiele od brytyjskiego.

Następnie przedstawiciel Francji Couve de Murville, objaśnił poszczególne punkty projektu francuskiego, podkreślając odpowiedzialność Austrii wynikającą z przyznania jej niepodległości. Oprócz tego projekt francuski przewiduje, że Francja, W. Brytania, USA, Zw. Radziecki przeciwstawiają się energicznie jakiegokolwiek agresji, czy też groźbie utraty niepodległości państwa austriackiego. W związku z tym cztery mocarstwa zobowiązały się w myśl projektu francuskiego udzielić wszelkiej pomocy Austrii i nie dopuścić pod żadnym wzglę-

dem do utraty przyznanej jej niepodległości.

Jeśli chodzi o granice Austrii, to projekt francuski opowiada się za ich stanem z 12 marca 1938. Ponadto zawiera klauzulę odnoszącą się do praw ludności mniejszościowej zamieszkałej w Austrii oraz specjalne zastrzeżenia dotyczące organizacji nazistowskiej.

Następnie delegat brytyjski postawił przed przedstawicielami Francji szereg pytań dotyczących zobowiązań aliantów wobec Austrii. Couve de Murville odpowiedział, że projekt francuski wyklucza możliwość stworzenia unii celnej między Austrią i Niemcami. Zgodnie z poszczególnymi punktami karty Narodów Zjednoczonych, cztery wielkie mocarstwa mogą się zobowiązać do strzeżenia niepodległości Austrii.

W zależności od stanowiska każdego z czterech wielkich mocarstw, mogą być rozwiązane kwestie gospodarcze, jak również sprawa unii celnej.

Na zakończenie zebrania delegat radziecki Gusew podał radziecki punkt widzenia, podkreślając konieczność podjęcia zarządzeń, zmierzających do wzmocnienia separacji Austrii od Niemiec. (pf)

Przesilenie gabinetowe we Włoszech

Premier de Gasperi zgłosił dymisję

Rzym (ob. wł.). Agencja France-Press podaje, że premier włoskiej partii chrześcijańsko-demokratycznej, oświadczył na konferencji prasowej, iż złoży w ręce prezydenta Zgromadzenia Narodowego swą dymisję.

W związku z dymisją de Gasperiego jest możliwe, iż w najbliższym czasie nastąpi poważna zmiana w składzie rządu włoskiego oraz w polityce włoskiej.

W ostatnim czasie miały miejsce ważne wydarzenia polityczne na terenie Włoch, z którymi wiąże się sprawa dymisji premiera de Gasperiego. Tydzień temu są-

pół rozłam w szeregach włoskiej partii socjalistycznej, a następnie dymisja prezydenta Zgromadzenia Narodowego Saragata, kilka dni temu zaś, włoski minister spraw zagranicznych, Pietro Nenni, podał się również do dymisji.

Rzym. (obsł. wł.) Potwierdza się wiadomość, że de Gasperi zgłosił już swą dymisję.

Zatarg brytyjsko-albański

znów na Radzie Bezpieczeństwa ONZ.

Nowy Jork (obsł. wł.) Dziś wieczorem na Radzie Bezpieczeństwa ONZ wniesiona została sprawa zażutku W. Brytanii przeciw Albanii w związku z wypadkiem, jaki miał miejsce w dniu 22 października u. r. w cieśninie Korfu. Przedstawiciel ZSRR sprzeciwił się umieszczeniu sprawy na porządku dziennym obrad Rady, oświadczając, że sprawa ta została już dostatecznie wyjaśniona przez Albanie. Delegat W. Brytanii C. Dogan stwierdził, że oświadczenie Albanii na temat W. Bry-

tanii była niezadowolająca. W czasie przeprowadzonego głosowania za umieszczeniem sprawy na porządku dziennym wypowiedzieli się przedstawiciele 10 państw, wobec czego sprawa ta rozpatrywana będzie na jednym z najbliższych posiedzeń Rady Bezpieczeństwa. (K)

Trzeźwy głos czeski

Odra i Nysa — granicą całej Słowiańszczyzny

Praga (PAP). Dziennik „Ru de Pravo” zamieścił artykuł swego naczelnego redaktora Vilema Novego poświęcony sprawie przyszłości Niemiec.

Potępiając zbyt tolerancyjne stanowisko anglo-amerykańskich władz okupacyjnych w Niemczech, którego rezultatem są coraz liczniejsze wystąpienia działaczy i polityków niemieckich prze-

ciwko granicom zachodnim, autor artykułu pisze:

Jednym z podstawowych naszych zadań jest obrona granicy między Niemcami a Polską na Odrze i Nysie, są to bowiem nie tylko granice Polski, ale i granice bezpieczeństwa całej Słowiańszczyzny, a więc i nasze. Jeżeli już nigdy więcej nie ma się powtórzyć „Drang nach Osten”

dzają, że wybory odbyły się spokojnie. Specjalny korespondent radia brytyjskiego, Mac Donald oświadczył, „Głosowanie miało przebieg spokojny i składny. Długie kolejki kobiet i mężczyzn różnego wieku i różnych zawodów stały cierpliwie przed lokalami wyborczymi, drepcząc w błocie na uliczkach przedmieść i małych miasteczek. Rząd polski poczynił ogromne wysiłki, aby wszyscy uprawnieni złożyli swój głos i większość zastosowała się do tego”. Specjalny korespondent „Columbia Broadcasting System” (Amerykańskie towarzystwo radiowe) Stephen Laird stwierdził: „W opinii korespondentów amerykańskich, którzy obserwowali sytuację polityczną w Polsce w ciągu kilku ostatnich miesięcy, blok rządowy powinien zwyciężyć poważną większością głosów”.

Anglicy już się martwią

o papier dla wydawnictw niemieckich

Düsseldorf. (obsł. wł.) W dniu dzisiejszym przybył do Düsseldorfu na zaproszenie prezydenta ministrów prowincji nadreńsko-westfalskiej lord Beveridge, któ-

Robotnicy włoscy pojadą do Czechosłowacji

Praga (tel. wł.). W najbliższych dniach wyjedzie do Rzymu delegacja czechosłowacka, celem rozpoczęcia rozmów na temat emigracji zarobkowej robotników włoskich do Czechosłowacji. Chodzi przede wszystkim o robotników budowlanych, których brak daje się szczególnie odczuwać przy dotkliwym braku mieszkań. Dalej chodzi również o robotników rolnych i przemysłowych. Takie same rokowania przewidziane są również z rządem Rumunii.

ry wizytuje brytyjską strefę okupacyjną w Niemczech. Wobec przedstawicieli prasy oświadczył lord Beveridge, iż celem jego wizyty jest studium problemów żywnościowych oraz eksportowych węgla z Zagłębia Ruhry. Lord Beveridge przyrzekł, że rząd brytyjski poczyni wszelkie starania, by dostawy papieru dla wydawnictw niemieckich zostały zwiększone w czasie jak najkrótszym.

Według wydanego w dniu dzisiejszym zarządzenia brytyjskiego go zarządu wojskowego policja niemiecka w prowincji nadreńsko-westfalskiej przechodzi w zupełności pod zarząd władz niemieckich. Władze brytyjskie ograniczać się będą do wykonywania ogólnego nadzoru w tej prowincji. (K)

Marshall w drodze do Waszyngtonu

Waszyngton (Obsł. wł.) Sekretarz osobisty prezydenta Trumana oświadczył wczoraj, że gen. Marshall w następstwie nieodpowiednich warunków atmosferycznych odroczył swój wyjazd do Waszyngtonu do wtorku. W związku z tym James Byrnes w poniedziałek jeszcze w dalszym ciągu piastował stanowisko ministra spraw zagranicznych.

Podziemne kuźnie narzędzi zniszczenia

Likwidacja potencjału wojennego Niemiec

Berlin (PAP). W strefach okupacyjnych Niemiec specjalne ekipy kontrolerów wydelegowanych przez 4 mocarstwa...

budowie samolotów i łodzi podwodnych. Wiele z nich powstało oficjalnie dla celów wojennych.

Wyboru zakładów, w których ma być przeprowadzona inspekcja dokonują rzeczoznawcy trzech państw...

W strefie brytyjskiej znajduje się ogółem 340 zakładów zbrojeniowych. Z tej liczby 276 podpada pod kategorię „1”.

Mają one stwierdzić do jakiego

stopnia likwidacja została już wykonana, oraz mają zbadać czy plany mocarstw...

Projekty te zostały opracowane w październiku 1946 r. dla każdego zakładu oddzielnie.

kie zakłady pracy mieszczące się pod ziemią zostaną zburzone.

Inspekcja ta musi potrwać czas dłuższy, ale przeprowadzona w sposób właściwy...

300 osób utonęło

Tragedia statku »Himara«

Ateny (SAP). Statek »Himara«, który kursował stale między Salonikami a Pireusem...

Niska temperatura wody przyczyniła się do śmierci wielu rozbitków.

Na statku było — według oficjalnych danych — 524 pasażerów i 70 ludzi załogi...

Rozbicie statku »Himara« jest największą katastrofą, jaka się zdarzyła w greckiej flocie handlowej.

Kapitan przypisuje katastrofę wybuchowi w kotłowni, lecz drugi oficer, który w chwili katastrofy znajdował się na pokładzie...

Podobno okręt, wbrew początkowym informacjom, zatonął o godz. 6, tj. w dwie godziny po wybuchu.

tego jeszcze należy dodać, iż Wielka Brytania ma za granicą ogromne długi.

Jak wynika z wyżej wymienionej Księgi, rząd brytyjski napotyka na te same trudności w odnośnym kraju.

Po wyborach

Trzeba zakasać rękawy

Wiceprezydent KRN i przewodn. Rady Naczelnej PPS, Stanisław Szwalbe...

Nie czas jeszcze na szczegółowe i ostateczne wnioski z wyborów z dnia 19 bm.

Pierwszy — to niewątpliwie zwycięskie rozpoznanie wśród najszerzych mas idei.

Samo przez się rozumie się, że stronnictwa, posiadające władzę w swym reku...

Równam te plusy i minusy, a fakt pozostaje faktem: niezmordowane wysiłki organizatorów codziennego życia w nowej Polsce.

Jesteśmy w tej szczęśliwej sytuacji, że prowadziliśmy agitację wyborczą bez demagogii...

Przekuć zwycięstwo wyborcze w zwycięstwo Państwa — to obecnie wzmóc wysiłek oszczędnej i wydajnej pracy zbiorowo i każdy z oddzielną na swym posterunku lub placówce.

Przekuć zwycięstwo wyborcze w zwycięstwo Państwa — to wzmoczenie wysiłku ku coraz lepszej współpracy PPS z PPR i ku utrzymaniu...

Przekuć zwycięstwo wyborcze w zwycięstwo Państwa — to wzmoczenie walki z nadużyciami...

Przekuć zwycięstwo wyborcze w zwycięstwo Matki-Ojczyzny — to jeszcze większe wysiłki dla wciągnięcia w dzieło odbudowy...

By pracować dla kraju nie musi się być ani członkiem demokratycznych partii...

Wciągnięcie i tych Polaków do pracy będzie jeszcze jednym przykładem, jak polski obóz demokratyczny potrafi swoje zwycięstwo...

Delegaci Federacji Zw. Zaw. w Niemczech

Berlin (obsł. wł.). Generalny sekretarz światowej federacji Związków Zawodowych, Louis Saillant...

Delegaci zwrócą szczególną uwagę na rolę niemieckich związków zawodowych w życiu państwa...

Delegaci zwrócą szczególną uwagę na rolę niemieckich związków zawodowych w życiu państwa...

Paul Ramadier przed Zgromadzeniem Narodowym

Jaki będzie nowy rząd francuski?

Paryż (obsł. wł.). W dniu dzisiejszym socjalista Paul Ramadier przedstawi francuskiemu Zgromadzeniu Narodowemu program i politykę rządu.

Punktem spornym w rokowaniach przeprowadzonych przez Ramadiera z przedstawicielami partii politycznych jest nadal przyznanie komunistom...

Rząd, który zamierza utworzyć Ramadier, wyglądać będzie następująco: premier — socjalista Paul Ramadier...

Nielegalna radiostacja terrorystów

W Palestynie nic nie wróży pokoju

Jerozolima (PAP). Nielegalna rozgłośnia żydowska „Głos walczącego Izraela”...

Londyn (obsł. wł.). Mająca się rozpocząć w dniu 21 stycznia konferencja palestyńska w Londynie...

Agencja Reutera donosi, że w Jerozolimie odbyło się w dniu wczorajszym zebra-

stawiciele społeczeństwa żydowskiego, podczas którego omawiano akcję zmierzającą do likwidacji tajnych organizacji terrorystycznych.

Nadchodzące wiadomości podają, że w Jerozolimie nieznanymi sprawcy rzucili bombę zegarową pod gmach tamtejszej policji.

Ostatni raz w roli ministra

Byrnes podpisał traktaty pokojowe

Waszyngton (obsł. wł.). W dniu wczorajszym James Byrnes podpisał traktaty pokojowe z Włochami, Bułgarią, Rumunią i Węgrami.

Żywiec (tel. wł.). Prace wiertnicze przeprowadzone w okolicy Kleczy, Żywca i Skoczowa...

W dniu dzisiejszym Zgromadzenie Narodowe wybiera również swojego nowego prezydenta.

W ten sposób James Byrnes skończył ostatni akt swej kariery ministra spraw zagranicznych (pł)

pod traktat pokojowy z Włochami, później w porządku alfabetycznym pod poszczególne traktaty...

Ha m b u r g. Brytyjskie władze wojskowe wywołyły w ciągu roku 1946 z Niemiec 300.000 ton drzewa.

Maksym Gorkij

W 24 rocznicę zgonu

Włodzimierz Iljicz LENIN

(FRAGMENTY)

Odtworzyć jego portret jest rzeczą nielłatwą. Lenin uzewnętrznia się w słowach jak ryba w łusce. Był on prosty i otwarty, jak wszystko co mówił.

Jego bohaterstwo jest niemal zupełnie pozbawione zewnętrzniego blasku, jest to owo dość często spotykane w Rosji, skromne, ascetyczne, bohaterstwo uczciwego inteligenta — rewolucjonisty, przekonanego niezlomnie, że sprawiedliwość socjalna na ziemi jest rzeczą możliwą, bohaterstwo człowieka, który wyrzekł się wszystkich radości świata gwoli ciężkiej pracy dla szczęścia ludzi.

...I dzisiaj jeszcze widzę gole ściany drewnianego zadziwiająco ubogiego kościółka na przedmieściu Londynu, strzeliste okna nie wielkiej, wąskiej sali, przypominające pokój szkolny w biednej szkółce. Gmach ten podobny był do kościoła tylko od zewnątrz, wewnątrz zaś nie było wszystkiego sprzętu kościelnego i nawet ambona znajdowała się nie w głębi sali, lecz przy wejściu między drzwiami.

Aż do owego roku nie spotykałem Lenina, a nawet z jego utworów czytałem mniej, niż należało. Lecz to, co udało mi się przeczytać, a zwłaszcza pełne rntuzjzmu opowiadania o nim towarzyszy, którzy go znali osobiście, pociągają mnie ku niemu z nieodpartą siłą. Kiedy nas zapoznano, mocno uściśnął mi rękę i przyjrawszy mi się badawczo swymi przenikliwymi oczyma, zaczął mówić tonem starego znajomego, żartobliwie:

— To świetnie, żeście przyjechali! Lubicie przecież gorące spory? A spory tu będą rzeczywiście gorące.

W mojej wyobraźni rysowałem sobie Lenina inaczej. Czegoś mi było w nim brak. Literę „r” wymawiał w swoisty sposób, ręce ma wsunięte gdzieś za kamizelkę, stoi jakos niedbale. I w ogóle jest jakos zbyt prosty, nie ma w sobie nic z wodza. Jestem pisarzem. Mój zawód wkłada na mnie

obowiązek zwracania uwagi na każdy drobiazg, obowiązek ten stał się nalogiem, niekiedy nawet wręcz dokuczliwym.

Gdy „przyprawiono” mnie do Plechanowa, stał ze skrzyżowanymi na piersi rękoma i spoglądał surowym, nieco znudzonym wzrokiem, jak zmęczony swymi obowiązkami nauczyciel spogląda na jeszcze jednego nowego ucznia. Powiedział mi dość oklepaną frazes: „Jestem wielbicielem waszego talentu”. Poza tym nie powiedział nic takiego, co zachowałoby się w mojej pamięci. I w ciągu zjazdu ani on ani ja nie odczuliśmy chęci pomówienia od serca.

A ten oto łysy, tak swoiście wymawiający literę „r”, krepny, silny człowiek pocierając jedną ręką czoło, czoło Sokratesa, drugą zaś ciągnął mnie za rękę zaczął od razu mówić o brakach mojej książki „Matka”, a jego zadziwiająco żywe oczy świeciły się łagodnym blaskiem.

...Lecz oto na ambonę wszedł Włodzimierz Iljicz i wymawiając w właściwy sobie sposób „r” powiedział: „Towarzyszy”. Wydało mi się, że mówi źle. Ale już po chwili ja, tak samo jak wszyscy inni, byłem „pochłonięty” jego przemówieniem. Po raz pierwszy słyszałem, by o najbardziej skomplikowanych zagadnieniach polityki można było mówić w tak prosty sposób. Lenin nie próbował układać pięknych frazesów, lecz każde słowo podawał jak na dłoni, ujawniając z zadziwiającą jasnością jego właściwy sens. Bardzo trudno oddać niezwykle wrażenie, jakie wywierał.

Jego ręka, wyciągnięta naprzód i podniesiona nieco do góry dłoń, która jakby ważyła każde słowo, odrzucając frazesy przeciwników, zastępując je ważkimi twierdzeniami, udowadniającymi prawo i obowiązek klasy robotniczej kroczenia własną drogą, nie zaś w ognie burżuazji liberalnej i nawet nie obok niej — wszystko to brzmiało niepospolicie i było przezeń wypowiadane tak, jak gdyby mówił nie w swoim imieniu, lecz rzeczywiście z woli historii. Wewnętrzna spójnia, precyzyjność myśli, wyrazistość i siła jego mowy, cała jego postać na trybunie — to jakby dzieło sztuki klasycznej; jest wszystko i nie ma nic zbytecznego, żadnych zwrotów krasomówczych, a jeżeli nawet były, to nikt ich nie spostrzegł, stanowiąc bowiem coś tak naturalnego, jak dwoje oczu w twarzy, pięć palców na ręce.

Zachwycała mnie jego niezwykła wola życia i aktywna nienawiść do wszystkiego, co w życiu nikczemne, podziwiałem jego młodzieńczy zapał, jaki wkładał we wszystko, co robił. Zdumiewała mnie jego nadludzka zdolność do pracy. Jego ruchy były lekkie i zgrabne; skąpa, lecz silna gestykulacja harmonizowała całkowicie ze stylem jego mowy, skąpym w słowach, bogatym w myśli. W jego twarzy o rysach mongolskich plonęły, grały, przenikliwe oczy niezmordowanego bojownika

przeciwko kłamstwu i niedoli życia, plonęły mrużąc się, uśmiechając się ironicznie, palając gniewem. Blask tych oczu dodawał jego słowom jeszcze większego ognia i wyrazistości.

Zdawało mi się niekiedy, że z jego oczu bucha snopem iskier nieposkromiona energia jego ducha i przepojone nią słowa skrzę się w powietrzu. Jego przemówienia stale wywoływały fizyczne uczucie nieodpartej prawdy.

Dziwny i niezwykły był widok Lenina, spacerującego w parku w Górkach — do takiego stopnia wiązał się z jego postacią wizerunek człowieka, który siedząc na końcu długiego stołu i z uśmiechem, połykując przenikliwe oczyma sternika, zręcznie kieruje dyskusją towarzyszy, albo też, stojąc na trybunie, zarzucając w tył głowę, zrzuca w zasłuchany tłum, w głośnie oczy ludzi spragnionych prawdy dobitne i jasne słowa.

Z zadziwiającą prostotą spoza tych słów wylaniała się artystyczna nierzeźbiona postać prawdy.

Zaproponowałem mu, by pojechał do Głównego Urzędu Artylerii i obejrzał aparat korygujący ogień artylerii przeciwlotniczej, wynaleziony przez pewnego bolszewika, b. artylerzystę.

— A co ja z tego rozumiem? — spytał mnie Lenin, ale pojechał.

W mrocznym pokoju, wokół stołu, na którym stał aparat, zebrało się siedmiu posepnych generałów, siwych starców o długich włosach, ludzi wiedzy. Skromna postać ubranego po cywilnemu Lenina zatraciła się jakos wśród nich. Wynalazca zaczął objaśniać konstrukcję aparatu. Lenin przysłuchiwał się dwie — trzy minuty, rzekł z uznaniem

„hm, hm” — zaczął wypytywać wynalazcę z taką samą swobodą, jak gdyby go egzaminował z dziedziny polityki.

— A w jaki sposób osiągnęliście podwójną pracę mechanizmu, ustalającego dokładnie punkt celowania? Czy nie można połączyć automatycznego nastawienia lufy dział z pracą wskaźników mechanizmu?

Wypytywał o powierzchnię pola ostrzału i jeszcze inne szczegóły — wynalazca i generałowie odpowiadali mu z ożywieniem, a następnego dnia wynalazca opowiedział mi:

— Zawiadomiłem moich generałów, że wy przyjdziecie z towarzyszem, ale nie powiedziałem im kto jest ten towarzysz. Nie poznali Iljicza, a zresztą nie mogło im nawet przyjść na myśl, aby on mógł się zjawić bez szumu, pompy i ochrony. Pytają mnie: któż to, technik, profesor? Lenin? strasznie się dziwili — Jak to możliwe. Nie może być! A zresztą — powiedzcie proszę — jak on może znać wszystkie nasze mądrości? Zadawał pytania, jak człowiek obeznany z techniką! Mystyfikacja! Bodaj, że w końcu nie uwierzyli, że to właśnie Lenin był u nich.

A Lenin w powrotnej drodze śmiał się od czasu do czasu nerwowo i mówił o wynalazcy:

— Widzicie, jak to można omylić się w ocenie człowieka! Wiedziałem, że jest to stary odany towarzysz, ale z takich, co nie są luminarzami; i masz sobie, właśnie okazało się, że jest człowiekiem wyjątkowo zdolnym. Zuch!

Roześmiał się głośno i następnym razem spytał:

— Powiedzcie czy ma on jeszcze jakie wynalazki? O co chodzi? Trzeba, żeby się niczym in-

nym nie zajmował. Eh, gdybyśmy tak mogli dla wszystkich tych techników stworzyć idealne warunki pracy! Za dwadzieścia pięć lat Rosja byłaby przodującym krajem świata.

Był on Rosjaninem, który żył długo poza Rosją. Przypatrywał się uważnie swemu krajowi — z dala kraj wydawał się bardziej malowniczym i powabnym. Oceniał słusznie jego siłę potencjalną — wyjątkowe zdolności ludzi, jeszcze słabo wyrażone, nie rozbudzone przez historię, ciężką i nudną, utalentowanie, ujawniające się na mrocznym tle fantastycznego życia Rosji, jaśniejące złotymi gwiazdami.

Włodzimierz Lenin, wielki prawdziwy człowiek tego świata — umarł. Śmierć ta bardzo boleśnie poraziła serca ludzi, którzy go znali, niezwykle boleśnie. Ale żalobny kir śmierci jeszcze bardziej podkreśla w oczach całego świata jego znaczenie, jako wodza ludu pracującego całej kuli ziemskiej.

...I nie było człowieka, który by tak, jak ten, rzeczywiście zasłużył na wieczystą pamięć całego świata.

Włodzimierz Iljicz umarł. Spadkobiercy jego myśli i woli — żyją. Żyją i pracują tak owocnie, jak nikt nigdy, nigdzie, na świecie nie pracował.

M. Gorkij



W Warszawie odbyło się ostateczne posiedzenie Sądu Konkursowego na budowę Domu Słowa Polskiego w składzie: (od lewej) prezydent Warszawy Tolwiński, wiceprezes „Czytelnika” Dembińska, generał Spychalski, prezes Zarz. Gł. „Czytelnika” Borejsza, kierownik BOS-u inż. Piotrowski i prof. inż. arch. R. Gutt



Znany w całym świecie artysta filmowy Charleg Boyer pojechał do Nowego Jorku na premierę swojego najnowszego filmu „Joanna Lotaryńska”. Na zdjęciu gwiazdor udziela autografu jednej ze swych wielbicielek.

Tam, gdzie szaleje wojna (I) Sprawy Vietnamu

Miliony franków wydała Francja na swoje kolonie Imperium, wiele pociechy z niego nie mając; tysiące najlepszych Francuzów złożyło swe życie na ołtarzu idei kolonialnej nie stając się nawet bohaterami narodowymi. Historia kolonii francuskich, to historia jedyna w świecie. Dwa razy Francuzi zbudowali Imperium kolonialne i dwa razy je utracili. Tak było z Kanadą, Luizjaną i innymi posiadłościami zachodnimi, ten sam los spotkał Indie Przegangosowe i Egipt z przyległościami, mimo zwycięstwa Napoleona pod Piramidami.

Ale cóż, chyba nie darmo mówi się o Francji i Francuzach, że posiadają Imperium kolonialne, choć go wcale nie pragną, ani potrzebują. Olbrzymie bogactwa (na leżące dziś do przeszłości) W. Brytanii zbudowane zostały na koloniach. Tymczasem zdobycie Maroka kosztowało Francuzów 1 miliard franków w złocie, Tunisu 600 milionów, Madagaskaru

500 milionów, Indochin 700 milionów...

A zyski? Były zawsze minimalne — jeżeli w ogóle były! Wszystko dlatego, że Francja przez długie lata myślała starymi kategoriami monarchistycznymi: brać — w zamian nic nie dając. Stał Maurycy Beniowski próżno apelował do Francji o objęcie protektoratu nad Madagaskarem; daremnie kołatał o pomoc Baron Thierry, „Król Nowej Zelandii”. Zamiast Francuzów zjawiali się na placu Anglii!

A jednak — jakby na przekór — Francja, po upadku Napoleona po raz trzeci zaczęła budować swoje do dziś gigantyczne Imperium.

Budowała rękami swych synów, przyjaciół, czasem i wrogów. Budowała z przyzwyczajenia, czasem bo i to zdarzyło, a jak zobaczymy to niżej dla zachcianki...

...Był to rok 1857. W Paryżu, w pałacu królewskim, ściślej w buduarze późniejszej cesarzowej Eugonii, siedział Napoleon (oczywiście III) patrząc zakończonym wzrokiem na swą królewską małżonkę. Dla niego wciąż jakoś nie mógł zakończyć się „miodowy miesiąc”. Oto zaledwie rok temu piękna Eugenia powiła mu syna i Napoleon (III oczywiście) przyszedł asystować układaniu do snu królewskiego potomka. Kiedy ceremonia usypiania zakończyła się jedna z pań dworskich zameldowała przybycie do królowej dwóch Monseigneurów. Pierwszy to Pellerini, jego towarzyszył zaś to Bauer, znany na wszystkich dworach europejskich, nie wyłączając oczywiście watykańskiego. Obaj przyszli opowiedzieć królowej o tragicznej śmierci trzech zakonników-misjonarzy w dalekich puszczech Anamu. Może Królowa jest ciekawa, jak nazywali się?

— Marchand, Jaccard i Diaz — objaśnił usłużnie Bauer.

— Jaki Diaz? — zapytała rumieniąc się królowa.

— Oh! Był tylko jeden Diaz! — odparł szybko Bauer.

Królowa spuściła nisko głowę. Diaz? Czy to nie jej rodak, Andaluzyjczyk, z którym kiedyś bawiła się i do jednej komunii przystepowała? Kilka iesz upadło na zaciśnięte dlonie...

Goście udawali, że nie widzą wzruszenia królowej i opowiadali szeroko o męczęńskiej śmierci trzech misjonarzy. Królowa słuchała nie przerywając, słuchając również król, wzruszony bólem, bijącym z twarzy małżonki. Kiedy wreszcie opowieść zakończyła się, królowa podniosła jeszcze wilgotne źrenice na królewskiego małżonka. Napoleon III zerwał się pod wpływem tego spojrzenia:

— To będzie moja wojna! — zapewnił Eugeniej.

Czy można mu się bardzo dziwić. Przecież oddałby chętnie za jeden złoty włos małżonki nie jedną, ale wszystkie kolonie świata razem wzięte. I tak się zaczęło...

Rok później na wodach Anamu pojawiła się ekspedycja karna francusko-hispańska dowodzona przez admirała Rigault de Genouilly. Eskadra ustawiła się na przeciw portu Tourane (kilka kilometrów w głębi lądu leżała stolica Anamu, Hué) i otworzyła ogień. Szybko poburzone forty nad brzeżne i opanowano, właściciele bez walki, port i miasteczko Tourane. Droga do Hué leżała otworem. Ale...

Właśnie było jedno „ale”, o którym dzielnym admirał nie wiedział. Od tygodnia trwał monsun. Deszcz padał bez przerwy od rana do późnej nocy, a termometr wskazywał 25 stopni.

Francuzi siedzieli w dusznym i wilgotnym powietrzu, jak w łaźni. Siedzieli i musieli siedzieć beczennie, bo o przejściu do Hue nie można było marzyć: ryżowe polećka anamitów pokryte wodą do wysokości pasa nie były do sforsowania...

Genouilly nie był jednak ciurą. Nie mogąc uderzyć w serce zaatakował żołądek. Anam to kraj ubogi w ryż. Dostarczała mu tego ryżu sąsiadująca od południa Kochinchina. De Genouilly zajął tedy Sajgon i wszystkie, leżące w delcie Mekongu, pola ryżowe. Los Anamu został tym samym przeznaczony.

Uległa więc Kochinchina, potem Anam, Kambodża, Laos, wreszcie po rozgrywie z Chinami i Tonkin. Tak powstały francuskie Indochiny. Co było potem?

„Potem” się nigdy nie skończyło. Były krwawe rewolty, rzemie chrześcijan, pirackie państewka, dziś jest Ho-Chi-Minh z ideą niepodległego państwa vietnamskiego (z owym Vietnamem to czyste bałamuctwo) ... „Potem trwa aż po dzień dzisiejszy! A wszystko zaczęło się od kilku iesz pięknej cesarzowej...

Na francuskie Indochiny spogląda dziś nie tylko Francja, ale i inne państwa kolonialne, a także narody uciemiężone. Nie jest to rzeczą przypadkową, że podobnie, jak w Indiach, na Jawie, czy w Burmie wybuchły tam również silne ruchy wolnościowe. Indochińczycy (Vietnamczycy) nigdy nie zrezygnowali z dążenia do uzyskania suwerenności. Pierwsza wojna światowa zbliżyła ich do Francji, dzięki mądrej polityce tej ostatniej. Indochiny dały Francji 45 tys. żołnierzy do walki przeciwko Niemcom, tyleż robotników przemysłowych. Druga wojna światowa, osłabiając pozycję Francji w świecie, osłabiła znacznie więzy łączące Indochiny z macierzą. Sytuacja jest dziś poważna dla ubogiej Francji (pisał o tym w swej korespondencji z Paryża G. Fournier; przyp. Red.). Wojny kolonialne są bowiem kosztowne. Niedługo zacznie wiać znowu monsun i kraj pokryje się jeziorami i bagnami. Cóż wówczas znaczyć będą czołgi, czy lotnictwo francuskie!

Instytut projektowania Radzieckich Zakładów Metalurgicznych

W Związku Radzieckim istnieje założony przed 20 laty Instytut Projektowania Zakładów Metalurgicznych. Szereg technicznych przedsiębiorstw jak na przykład znane poza granicami państwa radzieckiego zakłady magnitogorski, nowotagilski, krzyworski i czelabiński, zostały zbudowane właśnie według projektów tego Instytutu.

Z wielkim nateżeniem pracował zespół Instytutu w latach wojny, gdy metalurgia południowa Związku Radzieckiego wpadła w ręce hitlerowców. Instytut został ewakuowany na Ural, gdzie w nader trudnych warunkach podjął się projektowania nowych warsztatów i agregatów, wykorzystując wyposażenie metalurgiczne przwiezione do wschodnich połaci państwa.

W Instytucie Centralnym w Moskwie (licząc z 13 jego filiami w Leningradzie, Dniepropietrowsku, Swierdłowsku, Magnitogorsku itd.) zatrudnionych jest około 2.000 inżynierów i techników. Specjaliści ci, pracując obecnie nad wykonaniem projektów

odbudowy zrujnowanych przez okupanta przedsiębiorstw metalurgicznych. Według projektów Instytutu zostały już odbudowane takie giganty metalurgii jak: „Azowstal” i „Zaporozstal”.

Niedawno przystąpiono do odbudowy zakładów Przydnieprza. Dla należytej oceny osiągnięć Instytutu, należy wziąć pod uwagę, że we wszystkich wypadkach odbudowy obiektów zniszczonych przez okupanta, radzieccy inżynierowie stawiają sobie za zadanie wprowadzenie całkowitej modernizacji przedsiębiorstwa, stosując najnowsze osiągnięcia techniki z jak najdalej idącą mechanizacją i automatyzacją produkcji.

Niezależnie od odbudowy uszkodzonych przedsiębiorstw, Instytut buduje szereg nowych, wspaniałych zakładów metalurgicznych. Zostały np. już częściowo zrealizowane projekty zakładów przemysłowych w Uzbekistanie, Gruzji, Azerbejdżanie i Kazachstanie.

Godnym podziwu jest to, że przed z górą trzema laty a więc

w czasie największego nasilenia działań wojennych, radzieccy budowniczo wie założyli w Uzbekkiej Republice Radzieckiej fundamenty potężnych Zakładów Metalurgicznych, i już w marcu 1944 roku uruchomiono pierwszy piec martenowski. Niedawno zakończono tam budowę walcowni. Republika Uzbekka otrzymała w ten sposób pierwszą własną walcownię. Według projektu Instytutu zbudowano również działy: odlewniczy, mechaniczny, martenowski, kowalstwo — kotlarski, a także centralną stację elektryczną. Nowe to przedsiębiorstwo jest wyposażone w nowoczesne urządzenia gospodarki energetycznej i związane specjalnym torem kolejowym z centralnymi kolejami.

Niemniej imponującym jest nowe przedsiębiorstwo, powstające w Tyflisie — stolicy Gruzji, zbudowane także według projektów Instytutu. Mamy na myśli Zakaukaskie Zakłady Metalurgiczne, których produkcja obliczona jest na pełny wachlarz metalurgiczny.

Mikołaj Koborow.

Do mieszkańców miasta Częstochowy! Nagroda 1000 zł i ewent. koszty podróży Kto ma wiadomości o Hance Gojzen albo Hance Lewinskiej, lat 38, wzrostu średniego, brunetki, urodzonej w Chełmie Lubelskim — podczas okupacji 1943—1944 przebywającej w Częstochowie — zechce złożyć list do „Czytelnika” Katowice pod „3834” 301

Realne osiągnięcia Dwa lata odbudowy Warszawy

Warszawa. Właściwa praca przy odbudowie rozpoczęła się już w lutym r. 1945, a więc w niespełna miesiąc po wyzwoleniu miasta. Powstało wtedy Biuro Odbudowy Stolicy, które skupiło w swym ręku całość spraw odbudowy. Roboty musiano zacząć od podstaw. To bowiem, co zostało, równało się prawie zeru. Zamiast 600.000 przedwojennych izb mieszkalnych — było do dyspozycji nieco ponad 100.000 i to w znacznej części wymagających remontu. Mogłoby w nich znaleźć pomieszczenie nie więcej jak dwieście tysięcy ludzi i nadto musiały one dać pomieszczenie urzędom.

Dzisiaj Warszawa liczy prawie 550.000 mieszkańców. Dla wzrastającej ludności trzeba było stworzyć możliwe warunki egzystencji dać mieszkania, zaopatrzyć w wodę i światło, ułatwić komunikację.

Po dwóch latach pracy, Stolica rozporządzała już 230.000 izbami, w tym przeszło 60.000 wyremontowanymi przez B. O. S.

Duże postępy w odbudowie notują zakłady użyteczności publicznej. I tak w wodociągach z 620 km sieci przedwojennej uruchomiono już 520 km, a więc przeszło 80 proc. Zdolność wydajności i zaopatrzenia w wodę na jednego mieszkańca dochodzi do norm sprzed r. 1939.

Odbudowano 40 proc. wszystkich urządzeń Elektrowni, liczącej dziś 94.000 abonentów (235.000 w r. 1939) i mogącej wyprodukować 42.000 KW. Stanowi to połowę produkcji przedwojennej, ale wobec zmniejszenia się ludności też o 50 proc. — gwarantowana moc energii elektrycznej jest ta sama, co dawniej. Gorzej przedstawia się sprawa możliwości użytkowania, a to z powodu istniejących jeszcze braków w sieci rozdzielczej.

Osiągnięcia Gazowni są mniejsze. Gazownia pracuje obecnie zaledwie w 30 proc. dawnych możliwości. Przedwojenne zużycie gazu z 45 m³ na mieszkańca w ciągu roku — spadło znacznie. Konsumentów gazu liczy dziś Warszawa 20.000, co stanowi 18 proc. ilości przedwojennej.

W zakresie komunikacji, gdzie zniszczenia były bardzo duże, zarówno w urządzeniach, jak i w faborze, uruchomiono 260 wozów przy 700 — w okresie przed wojną. Eksploatowana długość torów tramwajowych wynosi obecnie 150 km (235 km w r. 1939). Zbudowano most im. Poniatow-

skiego. Roboty przy budowie drogiego, na miejscu mostu Kierbedzia, zaczęły się na wielką skalę i przypuszczalnie w niedługim czasie dadzą Warszawie nowe połączenie przez Wisłę.

Organizacja pracy w minionym dwuleciu dała bardzo wielki postęp, zwłaszcza w zakresie wykonawstwa. Od sierpnia 1945 r. wykonywanie robót zaczęło powierać drogą przetargów szybkiemu powstawaniu różnym przedsiębiorstwom budowlanym. Zracjonalizowało to rynek pracy. Dziś istnieje w Stolicy blisko 200 takich przedsiębiorstw.

W przeciwieństwie do korzystnego dla spraw odbudowy zdecentralizowania wykonawstwa — równolegle zachodził proces rozporządzania na odcinku planowania i dyspozycji, mimo, że przy przystępowaniu do pracy, zdawało sobie sprawę z wagi koncentracji obu tych odcinków. Tymczasem przy różnych instytucjach i urzędach powstało wiele ośrodków planowania, prowadzących na własną rękę „swoją” politykę budowlaną. Niekorzystny ten wzrost, zahamowało nieco utworzenie Centralnego Urzędu Planowania, ale do tej chwili stan taki trwa. Nie zmieniło go też przyjęcie w lipcu r. 1946 przez Naczelną Radę Odbudowy Warszawy tezy o centralizacji ośrodków dyspozycyjnych. Sama jednak świadomość konieczności przeprowadzenia podobnej reformy stanowi duży krok ku lepszemu i jest nadzieją, że w roku bieżącym nastąpi zrealizowanie tej myśli.

Równolegle przeprowadza się zmiany w szwankującym jeszcze finansowaniu robót. W wyniku otrzymania się usprawnienie na czym zyska tempo wykonywanych prac, no i dużo oszczędności. W każdym razie nawet w najlepszych organizacyjnych warunkach w r. 1947 nie zdoinamy przerobić w budownictwie więcej niż 6 miliardów złotych, na które złoży się kwoty zarówno Ministerstwa Odbudowy (około 3 miliardów), różnych instytucji i t. zw. inicjatyw prywatnej.

W końcu Planu Trzyletniego — Warszawa uzyska nowych 60.000 izb mieszkalnych, co łącznie z istniejącymi da w sumie około 300.000 izb.

W akcji społecznej na rzecz Warszawy przelomowym miesiącem stał się wrzesień — „Miesiąc Odbudowy Warszawy” — kiedy to hasło o pomocy Warszawie

apel o mobilizacji wysiłków całego narodu zaczął docierać do najdalszych zakątków kraju. Od tej chwili sprawa Warszawy została upowszechniona, stała się sprawą wszystkich obywateli polskich.

W roku 1945 z większych ośrodków pracował jedynie Obywatelski Komitet Śląsko-Dąbrowski w Katowicach. Nawet w samej Warszawie nie było żadnej komórki tego rodzaju. Dziś czynnych jest prawie 3.000 Komitetów rozsiadanych po całym kraju. Znaczna ich część pracuje bardzo wydajnie, wszystkie szereg rozumieją konieczności solidarnego wysiłku w pracy nad odbudową Warszawy.

W dodatku bilansie prac Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy pokażą pozycję zajmuje też inicjatywa zorganizowania społecznej akcji oczyszczenia Warszawy z gruzów. Realne jej wy-

niki skłaniają do kontynuowania akcji i w roku bieżącym przy lepszej już organizacji, w większej skali i z większym rozmachem.

Na odcinku akcji finansowej NROW osiągnęła wyniki wcale pokaźne. Na dzień 14 stycznia rb. konto NROW rozporządzało sumą 218.088.125 zł. Ogólna kwota zebranych ofiar jest w rzeczywistości znacznie wyższa. Wiele sum nie zostało jeszcze wpłaconych i spoczywa w kasach poszczególnych Komitetów.

Poważniejsze sumy spodziewane są z zbiorów za granicą. Z samej Szwecji liczyć należy na nie mniej niż 100 mil. złotych. W tej chwili bez ryzyka można określić dotychczasowe wyniki zbiorów na przeszło 400 mil. złotych. Na potrzeby Warszawy nie jest to dużo, ale jako osiągnięcie, stanowi poważny sukces.

Na marginesie tej akcji zbior-

kowej z zadowoleniem można stwierdzić, że nie przeszkadzała jej i nie hamowała równocześnie przeprowadzenie innych operacji finansowych, jak Daniny na Ziemię Odzyskane. Świadczy to o pozytywnym nastawieniu społeczeństwa do tego zagadnienia i napawa wielkim optymizmem.

Zebrany fundusz w jak najszerszym zakresie jest uruchomiany i już pracuje. Z większych kwot wypłacono np. 23 miliony na montaż stalowej konstrukcji mostu śląsko-dąbrowskiego, prawie 100 milionów przekazano Bankowi Gospodarstwa Krajowego, jako procentowana pożyczka na subwencje budowlane, udzielane przez ten bank, 5 milionów pozostało na prace odbudowy Pałacu Szańsica, 4 i pół miliona — na „Dziekankę”, 6 milionów na budowę domu ośrodka szkoleniowego kadry pracowników budowlanych.

Ameryka zamawia motocykle w Czechosłowacji

Praga (IP). Prasa czechosłowacka podała, że w ramach planu dwuletniego, Czechosłowacja ma wywozić motocykle do Ameryki.

W związku z tym, „Svobodne Slovo” pisze, że według umowy, zawartej w roku ubiegłym, Czechosłowacja ma dostarczyć do Ameryki ogółem 30.000 motocykli. Dotychczas w ramach tego zamówienia wywieziono już 500 motocykli marki „Jawa” 250 cm, najnowszej konstrukcji powojennej i CZ Strakonice 125 cm.

Czechosłowackie fabryki motocykli, które już przed wojną wywoziły znaczne ilości swych wyrobów za granicę, oczekują, że w najbliższym czasie będą w stanie pokryć nie tylko zapotrzebowanie wewnętrzne, ale także zamówienia zagraniczne, które bezustannie napływają.

Książki dyktowane sercem

Niedawno temu ukazały się nakładem dwóch odrębnych wydawnictw dwie piękne książki, napisane przez jednego autora, którym jest utalentowany poeta i pisarz śląski Zbyszko Bednorz. Pierwsza książka p. t. „Śląsk wierny Ojczyźnie”, wyszła w grudniu 1946 r. nakładem Wydawnictwa Zachodniego w Poznaniu (str. 79) a druga wyszła w tym samym czasie staraniem Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Warszawie w ramach Biblioteki Popularno-Naukowej, seria: Ziemię Odzyskane, p. t. „Od Opola do Wrocławia” (Stron 54).

Choć obydwie książki pod względem treści i formy znacznie się różnią od siebie, to jednak można je uważać w pewnym sensie za całość. Pierwsza, napisana jeszcze w roku 1943 w Warszawie, między innymi zdaniami, wyraża również pragnienie powrotu na prastare Ziemię Piastowskie nad Odrą i Nysą, druga zaś przedstawia ów powrót na te ziemie w pamiętnym roku 1945. Dlatego też można je podciągnąć pod wspólny mianownik: książki dyktowane sercem, albowiem autor całą swoją miłość do Śląska wlał w poszczególne zdania obydwóch książek.

Praca „Śląsk wierny Ojczyźnie” poraz pierwszy, jak wiadomo, ukazała się jako druk konspiracyjny w Warszawie w roku 1943 i sporo egzemplarzy rozeszło się również w ówczesnym „Gau Oberschlesien”, gdzie, choć w słowa polskiego lidni czytelnicy, książkę tę po prostu wydzielali sobie z rąk i czytali jednym tchem, daremnie jednak odgadując nazwisko autora.

Śmiało rzec można, że dziesiątki tysięcy Polaków na Śląsku, a wśród nich przeważnie t. zw. „volksdeutsche”, zapozna-

nie z treścią tej książki, która dawała otuchę do wytrwania w ciężkich chwilach. Piszący te słowa może podać jeden tylko dla przykładu fakt, jakim poczytnością cieszył się ów druk konspiracyjny na terenie powiatu chrzanowskiego, gdzie wówczas przebywał.

Otóż w całym powiecie chrzanowskim krążyło na przełomie lat 1943/44 kilka egzemplarzy w gronie ludzi zaufanych i pewnych. Książki te krążyły zarówno pomiędzy oficjalnymi, jak i nieoficjalnymi Polakami, przy czym drugą kategorię stanowili „volksdeutsche” ze Śląska, którzy jednak na właściwym Śląsku nie mieli nic do szukania. W samym Chrzanowie krążyły dwa egzemplarze, przy czym piszący te słowa był czytelnikiem 360-tym i którymś tam jeszcze jednego z tych dwóch egzemplarzy. Reguła była, ażeby książki ponad dwa dni nie przetrzymać, a zresztą „bibliotekarz” (był nim w Chrzanowie kol. Seweryn W.) dbał już o to, aby książka krążyła wśród ludzi z dokładnością „do jednej sekundy”.

A jak czytano „Śląsk wierny Ojczyźnie”? W biurach, gdzie pracowali sami „swoi”, w mieszkaniach prywatnych, na spacerach po zamieszkującym, a nawet... w ustępach, o ile warunki układały się niepropyśnię dla danego czytelnika. Zapewne w innych miejscowościach nie było inaczej.

Zbyszko Bednorz w pracy swej przedstawia nam Śląsk w całej swej rozciągłości, od granic GG. do Nysy Łużyckiej, od Zaolzia po bory namysłowskie, nie opuszczając żadnego ważnego szczegółu. Przeszłość, współczesność, przyszłość, polityka dynastyczna Piastów i Jagiellonów, kunszachtę polskich wielmożów, błąd polskiej polityki zagranicznej i

wewnętrznej w przeszłości i współczesności, sanację, bezrobocie, problemy społeczne (tak długo na Śląsku nie doceniane!), wrzesień 1939 roku, drugą wojnę światową, terror niemiecki, placówki, volkslisty, zorganizowany i niezorganizowany opór ludności polskiej na Śląsku — to wszystko znajdujemy w pracy Bednorza, która w czasie okupacji stanowiła nietylko źródło natchnień ale i dla wielu, bardzo wielu źródeł... usprawiedliwienia się wobec własnego sumienia i własnego Narodu. Takie rozdziały, jak „Śląsk zapomniany i niezrozumiany”, „Volksdeutsche” i „Niemcy”, albo wreszcie „Śląsk walczący” — to chyba najpiękniejsze i najbardziej „chwytające” fragmenty nietylko tej pracy, ale i wielu innych, wydanych w czasie okupacji niemieckiej i po styczniu 1945 roku, traktujące o Śląsku i pisane dla Ślązaków.

Dwa nowe rozdziały, nie objęte w pierwszym wydaniu, mają na celu zaokrąglenie wiadomości o Śląsku, który przez długie lata uchodził (i niestety dziś jeszcze uchodzi!) za kraj nieznanany, wskutek czego wiele krzywd wyrządzono Śląskowi i ludziom kraj ten zamieszkującym. Kto zatem czytał wspomnianą książkę w czasie okupacji, powinien ją sobie jeszcze raz przeczytać, kto zaś wogóle jej nie zna, powinien z nią tymwliciej się zapoznać!

Nieco inny, choć nie mniej serdeczny charakter ma druga praca Bednorza p. t. „Od Opola do Wrocławia”. W kilkunastu rozdziałach, niejako reporterskich, autor daje nam szereg obrazów z życia codziennego na Ziemiach Odzyskanych w roku 1945. Długotrwala myśl polska powrotu na Ziemię Nadodrzań-

skie nareszcie doczekała się realizacji, niestety jednak w warunkach dla nas najmniej korzystnych. Wojna dokonała strasznych zniszczeń na ziemiach polskich i w tych warunkach powróciliśmy nad Odrę, gdzie zniszczenia wojenne niejednokrotnie były jeszcze straszniejsze od tych, jakie widzimy w głębi kraju. Ale polska inicjatywa, polska praca pionierska (ta prawdziwa, nie szabrownicza!) już w lecie 1945 roku sprawiała cuda.

Czy to będzie w Byczynie, Kluczborku czy Nysie, w Grablinie Lubrzy, wszędzie już w roku 1945 wie praca. Nie „paragrafowaty” urzędnik, paradujący za biurkiem w godzinach „urzędowych”, nie szabrownik (przeważnie pomstujący na „germańskich Ślązaków”), ale ślusarz, monter, nauczyciel lub starosta („z wąsami staroświeckimi”) są tymi motorami, które wprawiały w ruch nasz aparat państwowy na Ziemiach Odzyskanych. Do pracy na tych ziemiach należy przystąpić bez rekwizitek, bez pięknych słów, ale zato ze sercem i zrozumieniem sprawy — oto sens tej drugiej książki Bednorza.

Owe kilkanaście rozdziałów, pisane „na miejscu” w roku 1945, do dziś dnia nie straciły na aktualności, gdyż zbyt wiele było zniszczeń, a za mało jeszcze zrobiono w kierunku naprawienia szkód i krzywd. Nie mniej jednak, idąc za linią przewodnią autora, musimy być jaknajlepszej myśli, boć przecież „Krakowa nie odrazu zbudowano”. Książka ta, pisana dla dorosłych i młodzieży (polecona przez Ministerstwo Oświaty jako lektura szkolna), na zawsze utrwaliła w naszej pamięci, jak to ongiś było w tych pierwszych miesiącach powrotu naszego na Ziemię Odzyskaną w roku 1945-tym.

Mgr. Fr. Szymiczek

Wydział włókienniczy na Politechnice Łódzkiej

Łódź (PAP). Rok ubiegły był okresem odbudowy szkolnictwa zawodowego w przemyśle włókienniczym. Jak wynika z zestawienia sporządzonego przez Łódzką Delegaturę Wydziału Szkolenia Zawodowego Ministerstwa Przemysłu, pod zarządem Przemysłu Włókienniczego znajdują się w obecnej chwili 102 różnego rodzaju szkoły zawodowe, kształcające 7.655 uczniów.

Szkołą o najwyższym poziomie nauczania jest Technicum Włókiennicze w Łodzi, w którym w bieżącym roku robotnicy otrzymują w czasie dwuletniego okresu nauki pełne wykształcenie techniczne. Absolwenci Technicum korzystają z tytułu technika-włókiennika. W chwili obecnej w Technicum studjuje 114 uczniów.

Nowością są wprowadzone w końcu r. ub. szkoły mistrzów, kształtujące robotników zatrudnionych w przemyśle włókienniczym w zakresie ściśle określonych specjalności fachowych. Istnieją obecnie dwie takie szkoły, w których korzysta z nauki 45 robotników. Najpopularniejszym rodzajem szkół fachowych są szkoły dokształcające i szkoły przemysłowe, dające pracownikowi ogólne pojęcie o wykonywanym przez niego zawodzie. Program nauki w tych szkołach uwzględnia również w znacznym stopniu przedmioty ogólnokształcące. Przemysł włókienniczy posiada 77 szkół dokształcających, z których korzysta 6.000 uczniów oraz 21 szkół przemysłowych z 1.446 uczniami. Uruchomiono również Liceum Włókiennicze, którego zadaniem jest przygotowanie swoich elewów do nauki na

wydziałach włókienniczych uczelni politechnicznych.

W końcu ubiegłego roku Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego przystąpił w porozumieniu z władzami Politechniki Łódzkiej do wstępnych prac, związanych z uruchomieniem Wydziału Włókienniczego na Politechnice w Łodzi. Wydział ten powstanie już w przyszłym roku akademickim. Będzie to pierwszy tego rodzaju wydział politechniczny w Polsce.

Życie kulturalne w kraju

Z końcem bm. zostanie ukończona druga tona przebudowa Teatru „Comedia” na Pradze. Teatr miał być sceną szerokości 10 m i amfiteatralnie zbudowaną widownią.

Teatr im. M. Bałuckiego w Jarosławiu wystawił pod kierunkiem artyst. Z. Bilicza i Z. Zielńskiego tragedię Słowackiego „Mazepa” z J. Ellegem w roli tytułowej.

Najbliższymi premierami Państw. Teatru W. P. w Łodzi będą sztuki: F. de Rojas „Celestyna”, J. Gorceykiej „Sąd w Belgem” i S. Marszaka „Dwanajście miesięcy”. Teatr TUR w Łodzi przygotowuje A. Czechowa „Ośmiadczyby” i Gogola „Ożenek”.

Teatr Domu Żołnierza w Toruniu przygotowuje wystawienie komedii W. Rapackiego (syna) pt. „Ja tu rządzę”.

Teatr im. Żeromskiego w Kielcach wystawił krotkość Dobrzańskiego „Zolnierz Królowej Madagaskaru” z Orską i Drwskim w rolach głównych.

Teatr Polki w Bydgoszczy wystawił komedie Moliere pt. „Chory z uronienia” w reż. Mukęga. W przygotowaniu jest komedia autora francuskiego Ferdinanda pt. „Szczeniaki” w reżyserii Zofii Modrzewskiej z Janiną Niczewska w roli głównej.

był: Morstina „Penelopa”, Wojciecha Bogusławskiego „Szkoła obnowy”.

Dwie z wymienionych sztuk ogólnie ponad 100 przedstawień: „Lilla Weneda” — 126, „Grube ryby” — 104, poza tym „Małatek albo imię” grany był 84 razy, „Penelopa” — 41, „Papuga” — 37, „Szkoła obnowy” — 14 razy.

Ogółem w okresie swej rozmaitej działalności Państwowy Teatr Polski dał 406 przedstawień, które oglądało 382.550 widzów.

W Teatrze Miejskim w Lublinie odbyła się premiera sztuki Jadwigi Radlińskiej pt. „Niebo bez gwiazd” z Zofią Molicką, Aliną Żeliską, Leonem Luszczyńskim i R. Plekarskim w rolach głównych. Sztukę reżyserowała Irena Ladogłówna.

Teatr Rapodyczny w Krakowie wystawił widowisko pt. „Rozkosz i krotkość” w układzie i inscenizacji M. Kotłarskiej. Jest to wzorowana na komedii rybałkowskiej mozaika tekstów Reya, Kochanowskiego, Krasińskiego, Narutowicza i innych.

W głośnym numerze miesięcznika „Przyjaźń” organu Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej zamieszczony jest list nadesłany przez znakomitego radzieckiego kompozytora W. Iwanikowa do redakcji tego miesięcznika. W. Iwanikow był w Warszawie w styczniu ub. roku podejmowany przez Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej. Kompozytor radziecki napisał już ponad 50 utworów opartych na motywach folkloru polskiego. Jak donosi w swym liście, zaprzagnął napisać większy utwór muzyczny, którego treść stanowiłaby walka narodu polskiego z okupantem niemieckim, a następnie uwolnienie Polski z niewoli i

sięgawolę przez Wojsko Polskie i Armię Czerwoną.

Do chwili obecnej W. Iwanikow komponował już muzykę na fortepian do „Oratorium” pt. „Wargawa” — gdyż jak pisze walczyca i mecenarka Warszawa stanowią ogonem „Oratorium”. Oratorium składa się z 12 części, w których słownictwo rozwija się obraz: Polski pokolewiej, jej przyrody, nieoczekiwanej napaści hord faszystowskich, walk partyzanckich, powstania wargawskiego i w końcu — wyzwolenia. Większą część libretta do Oratorium napisał Jarosław Iwaszkiewicz.

W Iwanikow kończy swój list słowami: Dzięczęci miesiąc wyjątkowej pracy i twórczego wstrząsania. Lecz była to praca radością. Miałem być pomysłem i ciężką się nadzieją, że oratorium to będzie, być może, skromnym wkładem w dzieło galgłego zbliżenia kulturalnego między dwoma narodami słowiańskimi.

Dwóch harcerzy z 13 drużyny harcerskiej, przybyłych na obóz zimowy na Dolny Śląsk i ułożonych w dawny pałac barona von Seidlitz w wsi Chojna w powiecie walbrzyjskim, odkryli wśród głosu rypień 6 portretów, pochodzących z Pałacu Wilanowskiego, Muzeum Warszawskiego i Pałacu Prezydium Rady Ministrów.

O odkryciu tym zawiadomiono niezwłocznie Naczelną Dyrekcję Muzeów i Ochrony Zabytków w Warszawie, która wydała już odpowiednie zarządzenia, celem sprowadzenia odnalezionych dzieł sztuki.

Do Stanów Zjednoczonych przybyło w ostatnich czasach kilku artystów polskich, m. j. baryton Ryszard Gruszczyński oraz pianista i kompozytor Aleksander Wielhorski. Gruszczyński wystąpił kilkakrotnie przed mikrofonem rozgłośni nowojorskiej, wykonując utwory Chopina, Mozulskiego, Niewiadomskiego i in.

Na wielkim festiwalu Narodów Zjednoczonych w New Yorku Gruszczyński prezentował kilkoma pieśniami polską

ludzi śpiewaczy, zdobywając uznanie wieloletniej publiczności. Dzięki tym sukcesom największe wyróżnienie płyt gramofonowych „Columbia” i „Victor” zakupił kwatwa Gruszczyńskiego do naspiewania pieśni polskich.

Aleksander Wielhorski wystąpił z szeregiem koncertów (m. j. w Chicago i Schenectady) grając utwory Chopina, Liszta oraz wspaniałych kompozytorów polskich — Kasznera, Szeligońskiego i w. in. Kompozycje, z których szczególnie słusne wrażenie wywołały „Elegie”, poświęcone pamięci bohaterów Warszawy.

Przy Instytucie Francuskim w Krakowie uruchomiono bogatą bibliotekę dzieł literatury francuskiej. Na kursy języka francuskiego uczęszcza z górą 200 słuchaczy. Ze strony Instytutu czynione są obecnie w Paryżu starania, mające na celu udzielenie sprowadzenia do Polski ksiązek i płyt francuskich.

W Łowiczu w lutym 1945 roku powstał pierwszy radiowęzeł na lewym brzegu Wisły — zapowiedź nieznannej jeszcze na terenach polskiej radiofonii przedwojennej. Przyjęty przez społeczeństwo z niedowierzaniem, w ciągu dwuletniej działalności okazał się nieudolny i dowiódł, że ten rodzaj udostępnienia radia wsi w obecnych warunkach gospodarczych wobec braku radionaparatów jest celowy.

Obecnie na terenie radiowęzła Łowicz czynnych jest 61 punktów zbiorowych, w tym tylko jeden hateryjny. Przy pomocy punktów zbiorowych i od radiowęzła zradiofonizowano 77 wsi, angażując około 1.400 głosników mieszkaniowych. Długość linii radiofonii przedwojennej wynosiła 1.005 km, która obsługuje łącznie ponad 2.000 głosników.

Powstała na jesieni ub. roku w Krakowie Towarzystwo Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych wykazuje ożywioną działalność, przychylając się w dużym stopniu do poprawy warunków bytu młodzieży akademickiej.

Na cele remontu domów akademickich Towarzystwo udzieliło dotąd ponad 700.000 zł, co umożliwiło w dużym stopniu wybudowanie dwóch nowych domów akademickich, a mianowicie: Domu Studentów Akademii Handlowej i Domu Studentów Akademii Sztuk Pięknych, w których znalazło pomieszczenia około 600 studentów. Dużą uwagę zwrócono na sprawy opieki zdrowotnej, udzielając ponad 200.000 zł subwencji na cele dożywiania młodzieży i 300.000 zł na akcję wczasów akademickich.

Towarzystwo przyznało ponadto około 4.000 stypendiów w wysokości 150 zł każde, przy czym ilość stypendiów będzie stale zwiększana w miarę rozwoju Towarzystwa. Na zakup książek i skrypek przyznano ponad 200.000 zł, zapewniło, no także młodzieży szkół wyższych opał, ubrania, dzięki bezpośredniomu wsparciu Rządu, kasa i węgiel dla krakowskich domów akademickich.

Rozporządzeniem Ministra Oświaty prze-mianowane zostały na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego katedry wraz z polozcownikami z nimi zakładami naukowymi: 1) Prawa kościelnego na katedrę Państwowego Prawa Wyznaniowego; 2) Prawa budżetowego na katedrę Prawa skarbowego.

Łódzkie Naukowe Towarzystwo Lekarzy, założone w 1889 r. restrygowane zostało w początkach 1945 r. W chwili obecnej Towarzystwo liczy 165 członków, w tym wielu profesorów wyższych uczelni. Projektem jest wprowadzenie stałych konkursów na prace naukowe z zakresu medycyny. Towarzystwo utrzymuje stały kontakt z najpoważniejszymi instytucjami medycznymi szeregu państw.

Towarzystwo rozporządza bogatą, składającą się z przeszło 6.000 tomów biblioteką medyczną. Jest to w chwili obecnej największy tego rodzaju księgozbiór w Polsce.

Udział sektora prywatnego w handlu zagranicznym

Warszawa. (PAP) Dla obsługi sektora prywatnego w eksporcie i imporcie z inicjatywą Ministerstwa Żegluga i Handlu Zagranicznego powstało Towarzystwo Obrotu Towarowego z Zagranicą z siedzibą w Warszawie.

Udziałowcami Towarzystwa są 3 sektory, a mianowicie: państwowy, spółdzielczy i prywatny. Kapitał zakładowy Towarzystwa wynosi 120 tys. zł, podzielony jest na 120 udziałów po 1.000 zł. Zarówno w Radzie Nadzorczej, jak i Zarządzie Towarzystwa wszystkie 3 sektory występują jako równoprawnie udziałowcy.

W myśl statutu, zadaniem Towarzystwa będzie wykonywanie czynności zleconych przez Ministerstwo Żegluga i Handlu Zagranicznego, w szczególności zaś współdziałanie i pomoc w obrocie towarowym z zagranicą, zwłaszcza przy zawieraniu transakcji kompensacyjnych (wiązanych). Ministerstwo przez swoje organy będzie czuwać, aby działalność Towarzystwa była zgodna z ogólnymi potrzebami gospodarstwa narodowego.

**Przyszłość naszych dróg
Kamieniołomy dolnośląskie**

Swidnica, w styczniu.

Znany był powszechnie w okresie przedwojennym oplakany stan naszych dróg. Jednym z powodów — obok innych czynników — był w tym brak odpowiedniej ilości dobrego materiału do budowy i konserwacji nawierzchni. Jedynie bowiem większe kamieniołomy, będące w naszej dyspozycji na Wołyniu, z braku należytych urządzeń, a przede wszystkim z racji trudności transportowych, nie były należycie wykorzystywane.

Sytuacja ta zmieniła się radykalnie z chwilą powrotu do Polski Śląska Dolnego. Jego liczne, dobrze technicznie i komunikacyjnie wyposażone kamieniołomy, wprzagnięto do pracy nad odbudową naszej sieci komunikacyjnej.

Pracę wszystkich niemal kamieniołomów Dolnego Śląska kontroluje i koordynuje Zjednoczenie Kamieniołomów Okręgu Zachodniego z siedzibą w Swidnicy.

Pod zarządem Zjednoczenia znajduje się 106 kamieniołomów,

z czego czynnych było w 1946 r. 28, zabezpieczonych zaś i przygotowanych do otwarcia w najbliższym czasie — 23. Łączna produkcja tych zakładów wyniosła w 1946 roku ca. 500.000 ton, co stanowi ponad 80% całej produkcji krajowej. Plan produkcji został wykonany w 135%. Plan na rok przyszły przewiduje podwojenie produkcji.

A oto przegląd najważniejszych materiałów produkowanych w zakładach Zjednoczenia.

Strzelin, największy kamieniołom granitu w Europie

Ośrodkami produkcji granitu są następujące kamieniołomy: Strzelin, Górka, Gębzyce, Strzegom, Graby, Pięłgrzymowice, Małanów, Borów, Zimowice, Gierlachów, Czernice, Strzebielów, Szklarska Poręba. Najważniejszym z nich jest Strzelin — największy kamieniołom granitu w Europie, całkowicie zmechanizowany. Produkuje on materiały drogowe, a więc kostkę, krawężniki, tłuczeń, grys we wszelkich

odmianach, ponadto zaś licówkę mostową (filary i przyczółki) oraz budowlaną.

Kamieniołom w Szklarskiej Porębie wykonuje Kolumnę Zygmunta dla Warszawy.

Bazalt jest nadszyczącym cennym materiałem drogowym, nadającym się znakomicie do wyrobu tłuczni kolejowych i drogowych, oraz grysików t. zw. szlachetnych. Pył powstający przy łamaniu bazaltu, zostaje wchłaniany przez odpowiednie aparaty i gromadzony jako tak zwana mączka bazaltowa. Służy ona do produkcji asfaltu, oraz znajduje zastosowanie w przemyśle ceramicznym. Na Dolnym Śląsku znajduje się kilkadziesiąt kamieniołomów bazaltu, z których część posiada również zakłady przerobcze. Koncentrują się one w powiatach: Lubań, Złotorya, Lwówek.

Piaskowice, marmur i inne

Piaskowice dolnośląskie są pierwowzorem materiałem budowlanym. Niemcy przed wojną eksportowali je do Ameryki Południowej, gdzie wykorzystywano je przy budowlach monumentalnych. Nadają się również znakomicie na przyczółki i filary mostowe z uwagi na piękną barwę i wytrzymałość. Produkcją ich jest na razie niewielka. Z trzech wielkich fabryk obróbki piaskowca, znajdujących się w Gródku, Lwówku i Bolesławcu, czerpiących materiał z sąsiednich kamieniołomów, ostatnia, jako najmłodziej wyposażoną, przystosowuje się do wyrobu małego osieki, toczaków (brusów) oraz kamieni młyńskich i żarnowych w ramach akcji „przemysł dla wsi”.

Oprócz tych podstawowych materiałów kamiennych występują w mniejszych ilościach inne, jak:

Melafir, sienio, gabra stosowane jako materiał drogowy, lub budowlany; magnezyt, ważny surowiec chemiczny, używany również do wyrobu ksylonitu; skałen, przerabiany w Strzebielowie na mączkę, stosowaną w hutnictwie, jako topnik oraz w przemyśle ceramicznym.

Marmur wydobywany w Kunowie jest pośledniego gatunku. W Zagórzu natomiast znajduje się zakład obróbki marmuru, wykorzystujący zapasy marmuru włoskiego pozostawione przez Niemców. Wytwarza się tam głównie tablice rozdzielcze.

Wymienić wreszcie należy nieprodukowane na razie nefryt i serpentyn, służące do produkcji galanterii kamiennej.

Krótki ten przegląd daje obraz ogromnych bogactw kamiennych Dolnego Śląska. Główną przeszkodą w ich wykorzystaniu jest brak fachowych sił roboczych. Zaradzić tej bolączce ma, powstająca w Swidnicy 3-letnia Szkoła Przemysłu Kamieniarskiego. Jej absolwenci przyczynią się niewątpliwie do pełnego wykorzystania dla dobra państwa i narodu bogactw drzemających w głębi śląskiej ziemi. Mgr. Jan Ziem.

Słuchamy radia

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM POLSKIEGO RADIA Z UWZGLĘDNIENIEM AUDYCJI LOKALNYCH ROZŁ. KATOWICKIEJ

Sroda, dnia 22 stycznia

6.00 sygnał czasu i pieśń poranna, 6.05 dziennik poranny, 6.20 gimnastyka poranna, 6.30 muzyka, 6.57 sygnał czasu, 7.05 muzyka, 7.15 wiadomości poranne, 7.35 program na dzień bieżący, 7.40 muzyka poranna, 8.30 informacje ogólnopolskie, 8.40 skrzynka PCK, 11.30 koncert reklamowy, 11.57 sygnał czasu z Krakowa, 12.05 audycja dla świetlic robotniczych, 12.35 „15 minut poezji”, 13.00 muzyka obładowa, 13.40 „Alfabety muzyki”, 14.00 audycja informacyjna, 14.30 „Śląsk — Warszawa”, 14.40 audycja dla dzieci, 15.00 porządki przyrodnicze dla dzieci dr. Jana Zabiegkiego, 15.10 skrzynka ogólna, 15.20 raport, 15.30 portrety działaczy, 15.40 pieśń Schuberta „Schumann”, 16.00 dziennik popołudniowy, 16.30 Jan Brach — Trio Eg-dur, op. 40 na fortepian, skrzypce i róg w programie ogólnopolskim, 16.55 wędrowka z mikrofonem, 17.00 audycja literacka „Wan da Wasilewska”, 17.10 „Melodie operetki”, 17.40 „Na Ziemiach Odzyskanych”, 17.55 z życia kulturalnego, 18.00 orkiestra rowe i dęty, 18.30 nauka, przygłosnik, 19.00 audycja dla wgl. 19.15 wiadomości sportowe, 19.30 audycja chopinowska, 19.57 sygnał czasu, 20.00 dziennik wieczorny, 20.25 „Hejnał krakowski” — audycja słowno-muzyczna, 21.00 „Nowe książki”, 21.15 „U naszych przylotów” — audycja słowno-muzyczna, 21.45 „Radiowy Uniwersytet Ludowy, 22.00 kwadrans przy, 22.15 program na jutro, 22.25 audycja rozrywkowa, 23.00 ostatnie wiadomości dziennika radiowego, 23.30 zapowiedź programu na dzień następnny, 23.35 muzyka taneczna z płyt, 23.55 przesłanie wiadomości wiadomości dziennika radiowego, 24.00 zakończenie programu ogólnopolskiego i hymn.

**Pamiętaj o biednych!
Złóż ofiarę
na Pomoc Zimową!**

**Ameryka zamawia skrzynki radiowe
Wzory utknęły w magazynach gdyńskich**

Warszawa. (Ag. M.P.) Polski przemysł drzewny dzięki wysokiej jakości swych wyrobów uzyskał sobie uznanie na wszystkich rynkach zagranicznych. Centralny Zarząd Przemysłu Drzewnego otrzymuje stale zapytania i oferty w sprawie dostaw najróżnorodniejszych artykułów produkowanych przez polski przemysł drzewny, począwszy od mebli stylowych, a kończąc na klamerkach drewnianych do wieszania bielizny.

W swej działalności eksport wyrobów drzewnych napotyka jednak na pewne specyficzne trudności, hamujące jego rozwój. Do takich należy przede wszystkim sprawa transportu. Jak wiadomo, wyroby drzewne są czasem bardzo lekkie, niejednokrotnie nie dają się rozkładać, jak np. meble z szufladami i zajmują wobec tego dużo miejsca. Tymczasem przedsiębiorstwa transportowe i armatorzy nie chcą w tych wypadkach pobierać opłaty od wagi, lecz od kubatury przesyłki. Doprowadza to w rezultacie do sytuacji, że np. za biurko, które kalkuluje się ok. 30 dolarów,

koszt transportu wyniosłby ok. 20 dolarów, co w zupełności nieumożliwia transakcję.

Drugim poważnym czynnikiem hamującym jest sprawa komunikacji. Aby nie być gołosłownym zacytujemy fakt. Radio Corporation nadesłało do CZP. Drzewnego zamówienie na 3000 skrzynek do aparatów radiowych. Za tym pierwszym zamówieniem niewątpliwie nadeszły by i inne. Konieczne było jednak przesłanie wzorów do Ameryki. I co się okazuje? W magazynach portowych w Gdyni od 6 tygodni leżą wzory przeznaczone dla Ameryki i oczekiwania na okręt. Zaznaczyć przy tym należy, że nastawienie fabryk na masową produkcję, od chwili wykonania pierwszego transportu, trwać musi około dwóch miesięcy — tak więc dzięki brakowi komunikacji wykonanie zamówienia przedłuży się o znaczny okres, co zaważy może na dalszych zamówieniach.

Stale prowadzona intensywnie odbudowa fabryk zwiększa możliwości produkcyjne przemysłu drzewnego. Bezpośrednio i ściśle jednak z produkcją jest związana

sprawa zbytu. Chłonność rynku krajowego wobec zniszczeń miast i wsi jest jeszcze i będzie przez pewien okres czasu bardzo duża. Przemysł drzewny musi jednak stale dążyć do zdobycia jak najlepszych rynków zbytu za granicą, które dziś opanowane — zostaną i na przyszłość. W związku z tym liczyć się należy, że około 50 procent wyrobów przemysłu drzewnego będzie skierowane na rynki zagraniczne.

**Wojsko czeskosłowackie
pracuje w kopalniach**

Praga. (IP) Zgodnie z uchwałą rady ministrów, czeskosłowackie ministerstwo obrony narodowej poczyniło od powiednie zarządzenia, aby wojsko czeskosłowackie przez pewien czas pomagało w produkcji przemysłowej, zwłaszcza w górnictwie.

Oddziały pomocnicze złożone będą głównie z pracowników, którzy w życiu cywilnym pra-

cowali w odnośnych górnictwach przemysłu. Chodzi tylko o doraźną pomoc, zanim uzyskano zostaną potrzebne siły z zagranicy.

Ministerstwo spraw zagranicznych ma przyspieszyć rokowania w sprawie repatriacji górników czeskich i słowackich z Rumunii i innych państw w których pracują Czeši i Słowacy.

Z całej Polski

Warszawa. Minister Ziem Odzyskanych w porozumieniu z ministrem Rolnictwa i Reform Rolnych zarządził przedłużenie działania Komisji Wnioskowych do dnia 31 marca 1947 r.

Warszawa. W akcji pomocy dla Warszawy wśród Polaków na terenie Francji, wiele ofiar wzięło do kas delegatów Polskiego Czerwonego Krzyża. Zarząd Główny PCK, przekazał Naczelnej Radzie Odbudowy Warszawy 410.760 złotych.

Jest to — obok daru żołnierzy polskich we Włoszech w kwocie 354.000 zł. — druga w ostatnich dniach znaczna ofiara od Polaków z zagranicy.

Gdańsk. Do Gdańska przybył statkiem „Victory” drugi w r. 1947 transport repatriowanych żołnierzy z Anglii w ilości 330 osób oraz 690 Polaków z armii niemieckiej, którzy dostali się w czasie operacji wojennych do niewoli angielskiej.

W styczniu w Gdańsku odektuje się nadejście dalszych 8 transportów z zagranicy, przy czym jeden transport przybędzie ze Stanów Zjednoczonych.

Gdynia. Przy Delegaturze dla Spraw Wybrzeża powstanie oddział statystyczno-sprawozdawczy Centralnego Urzędu Planowania. Oddział ten będzie pracował nad planowaniem odbudowy portów i wsty skich innych zagadnień związanych ze sprawami morskimi.

Olsztyn. Miejska Rada Narodowa Szczytna przekazała do dyspozycji Liceum Warmińsko-Mazurskiego dawny zarzłek krzyżacki w którym miesięcie się będą zakłady naukowe tego liceum oraz biura administracji.

W Lidzbarku władze duchowne przychylnie ustosunkowały się do przekazania tej instytucji naukowej dawnego pałacu biskupów warmińskich.

Olsztyn. Sieć bibliotek pokrywa stopniowo teren całego województwa. Obecnie czynnych jest 89 bibliotek szkolnych, 13 miejskich i gmajnych oraz 3 wypożyczalnie książek. Nie wszystkie jednak uruchomione biblioteki zaopatrzone są w dostateczną ilość dobrych książek.

Szczecin. Prace przy odbudowie Muzeum Morskiego w Szczecinie prowadzone są prawie bez przerwy. Dotychczas gmach muzeum wyremontowany jest w 30 proc.

Szczecin. Zrzeszenie Samodzielnych Kupców i Rzemieślników w Derłowie (województwo szczecińskie) uruchomi w najbliższych dniach 66 godzinny kurs przyposobienia kupieckiego. Jest to pierwszy kurs kupiecki na Ziemiach Odzyskanych, który zapoczątkuje na szeroka skalę zakrojona akcja doszkalania elementu kupieckiego na tych Ziemiach.

**Kurs obsługi
maszyn amerykańskich**

Wrocław. Ministerstwo Odbudowy przez Komisarzy do spraw sprzętu budowlanego organizuje we Wrocławiu w dniach od 27 — 30 stycznia br. kurs informacyjny dla inżynierów i techników z całej polski.

Wykłady będą prowadzone przez wybitnych fachowców amerykańskich oraz krajowych i zapoznają uczestników kursu z planową gospodarką i wykorzystaniem maszyn przesyłanych nam z Ameryki w ramach pomocy UNRRA.

Maszyny te u nas przeważnie nieznane to spychacze czołowe — buldożery, spychacze boczne — angledożery, zgarniacze — scrapery i koparki — excavatory, używane do masowych robót ziemnych. Znaczenie ich polega na tym, że poza znaczną wydajnością obniżają około cztero — pięciokrotnie koszty robot.

obrażał się, lecz jeszcze podniecał i namawiał Władka do dalszych parodii, a śmiech jego był tak zaraźliwy, że cały barak trząsał się od pokładających się i zarykujących pilotów.

Jedynie Roman Pentz był nie w humorze. Romek był nieodstępny przyjaciele Władka. Razem ukończyli podchorążówkę, razem przyszli do dywizjonu, razem mieszkali; latali na operacje. Roman był również utalentowanym i dobrym pilotem, nie posiadał jednak Władkowej zdolności rysowania. Wątpię nawet, czy kiedykolwiek trzymał pedzel w ręce. Znał za to wspaniale tajniki pewnej gry karcianej, zwanej popularnie a tajemniczo „krótkim” i złośliwi, których nigdy nie brakło, twierdzili, że zabierał on talie kart nawet do maszyny.

Roman zwykle towarzyszył Władkowi w podtrzymywaniu nastroju, opowiadając swe kawały z kamiennym wyrazem twarzy rasowego pokerzysty i rzucając często cyniczne, a trafne uwagi. Dziś siedział samotnie w kącie, obojętnie przysłuchując się parodiom Władka.

— Roman, co z tobą dzisiaj? Ukochana zdradziła, czy też zbyt dużo wódki wczoraj w Orchard wychłateś? A może karta nie podeszła? — dopytywał troskliwie Edek Krzemiński.

Roman powoli odwrócił się w stronę pytającego.

— Coś mi dzisiaj markotnie, daj mi spokój.

— Karta mu nie podeszła — wtrącił Władek. — Zwarłowałeś chyba Krzem! Jemu zawsze idzie. Wczoraj dziesiątala w pięć kart zrobił. Szezęściarz i już.

Józek Gil wciąż trzymając się za brzuch i ciągle rozśmiany, podszedł do mnie i siląc się na poważny wyraz twarzy, zagadnął:

mamę kocham, widziałem. Za brzuch się bydlak ze śmiechu trzymał, jak moja seria w pole poszła. No to co, miałem robić z siebie wariata i zostawić go w spokoju? Musiałem łobuza pokarać.

— Nie cztery, a co najmniej osiem razy nawracałem na cel — odparł flegmatycznie Tadzio, najzupełniej nie przekonany argumentacją Krzema. — Inni cię widzieli. Rozkaz rozkazem, chociaż dobrze, żeś go w końcu unieszkodliwił. W czarnym kitlu, mówisz, cholera był, na pogrzeb się pewnie wybierał. No, co? — zwrócił się do Józka. — Pięć dni w readinessie chyba mu wystarczy, żeby się nauczył rozkazów szanować?

— Tadzio, miejże litość! Serca nie masz! Pięć dni to strasznie długo! Niemożliwie długo, co na to moje ukochane powiedza? Przecież im nie powiem, za co siedziałem. Tadzio, jak mamę kocham, ja tylko cztery razy — żalił się Krzem, podczas gdy służbiści i niczym nie wzruszony Józef wpisywał mu dodatkową służbę na tablicy.

— Patrzaj, jak to ładnie wygląda: 22. 7. 1942 readiness — Krzemiński 23. 7. 1942 readiness — Krzemiński, 24. 7. 1942 readiness — Krzemiński, 25. 7. 1942 readiness Krzemiński, 26. 7. 1942 readiness — Krzemiński. Gdybyś tak jeszcze ze dwa dni więcej chciał siedzieć, to by miejsca na tablicy zabrakło. Wszystkie rekordy byś pobił — zakończył Tadzio zabierając się do wyjścia.

— Te, Bohdan — przypomniał sobie Józek nieco później, gdy na służbowych rowerach podażaliśmy do messy. — Przyznaj się, ileś ty razy ten mój blokhaus atakował.

Uśmiechnąłem się drwiąco, pedałując zawzięcie w milczeniu.

— Widzisz Józek — odpowiedziałem, wreszcie. — Widzisz, jak ci żegam, to mi nie uwierzysz. A jak ci po-

Bohdan Arci: MESSERSCHMITTY W SŁONCU

Odra jako ważny szlak wodny

Budowa nowych zbiorników i rozbudowa taboru

Warszawa (SAP). Niemiecka koncepcja szlaku handlowego Berlin — Bagdad opierała się w głównej mierze na wyzyskaniu jako drogi transportu Odry i jej połączenia przez mający powstać kanał z Dunajem. Dalszy szlak wodny miał bieć Dunajem, morzem Czarnym przez Bosfor na Morze Śródziemne Kanałem Sueskim na Morze Czerwone i Ocean Indyjski.

Drugi taki szlak miała stanowić Wisła i połączenie jej z Dnieprem, dalej przez Dniepr na Morze Czarne.

Obydwa te szlaki, a w pierwszym rzędzie odrzański, w koncepcji niemieckiej miały stanowić tanią drogę handlową dla zbytu produkcji przemysłu niemieckiego na Bliskim i Dalekim Wschodzie, jak również tranzyt towarów do i z Basenu Bałtyckiego.

Z tą myślą rozbudowywany był Szczecin i żegluga na Odrze. Obecnie oba te szlaki znajdują się w naszych rękach. W tych warunkach do chwili uzyskania połączenia z Dunajem znaczenie Odry jest dwójakie: jako środek transportu towarowego w obrocie zagranicznym i jako środek wykorzystania Szczecina, będącego jednocześnie jednym z trzech portów polskich.

PORT SZCZECIŃSKI

Wykorzystanie Szczecina, który przed wojną miał 8 mil. ton przeladunku, jest zależne od transportu rzecznej Odry. Transport ten przed wojną przewoził rocznie około 4 mil. ton.

Połączenia kolejowe Szczecina, biegnące na zachód, są zupełnie odcięte przez naszą granicę, natomiast połączenia, biegnące na wschód i południe, są już obec-

nie zupełnie nie wystarczające, a staną się nimi tym bardziej już w najbliższych latach. W tych warunkach Odra nabiera olbrzymiego znaczenia dla transportu.

TOWARY MASOWE

Szlak odrzański może być wykorzystany w pierwszym rzędzie dla transportów towarów masowych, związanych z przemysłem węglowym i hutniczym zgrupowanym w okręgu komunikacyjnym tej rzeki. Produkty te, jak: węgiel, ruda, koks, cement, drzewo kopalniane, a zwłaszcza węgiel dla uzyskania cen konkurencyjnych na rynkach światowych, muszą być transportowane drogą najtańszą, a taką jest tylko droga wodna.

Dla nas jest to tym bardziej ważne, że nasze okręgi węglowe leżą w dość dużej odległości od portów, wynoszącej około 600 km. Przewóz na tej odległości kolejami, zwłaszcza przy niedostatecznej ilości taboru kolejowego, nie pozwoli na wybitne obniżenie cen węgla.

Przed wojną przewoził tony węgla koleją mimo, stosowania ulgowych taryf, wynosił około 16 zł. Natomiast cena przewozu drogą wodną wynosiła około 8 zł. za tonę.

Drugim czynnikiem, który nie pozwalała na całkowite skierowanie wywozu węgla drogą lądową, jest niemożliwość stosowania przez kolejnięstwo dalekoidalnych i obliczonych na dłuższy okres czasu taryf ulgowych, gdyż będzie to grozić poważnym deficytem kolejnięstwa.

Z chwilą przedłużenia kanału gliwickiego do Zagłębia Górnośląskiego i połączenia go z Wisłą na Odrze zostaną skierowane transporty węgla z Zagłębia jako

na jedyny obecnie szlak łączący te okręgi z morzem.

Wykorzystanie Wisły do transportu wodnego jest jeszcze niemożliwe z braku odpowiednich warunków żeglugowych na tej rzece, jak również z powodu braku opracowanego już teoretycznie kanału Śląsk — Bałtyk.

Przed wojną tonaż barek na Odrze wynosił jeden milion ton. Były to przeważnie barki 600-tonowe. Aby w dzisiejszych warunkach przewieźć rocznie przed wojenną ilość ładunków, wynoszącą 4 mil. ton, musimy dysponować 2 tysiącami barek i 100 holownikami.

W związku z Planem Trzyletnim przewiduje się sumę 5 miliardów złotych, przeznaczonych na inwestycje na Odrze.

Część tych pieniędzy zostanie zużyta na wydobycie 615 barek o tonażu 217.000 ton i 57 holowników o łącznej mocy 12.500 KM, budowę nowych 203 barek i za-

kup za granicą 130 barek 500-tonowych i holowników o łącznej mocy 20.000 KM.

Ogółem do 1949 r. włącznie wybudowanych będzie 101.000 ton barek, zakupionych 108.000 barek i holowników o łącznej mocy 27.700 KM. Tabor ten pozwoli na roczny przewóz Odrą 5 mil. ton towarów.

TRANZYT

Oprócz produkcji krajowej na Odrę zostanie skierowany tranzyt ładunków masowych z kierunków północnych i południowych. Z chwilą zrealizowania projektowanego połączenia Odra — Dunaj i dalej porty wschodnie — całkowity tranzyt towarów na tych szlakach będzie musiał iść Odrą. W związku z tym Szczecin może stać się głównym portem przeladunkowym Bałtyku, skupiającym cały handel basenu bałtyckiego i śródziemnomorskiego z sobą i portami mórz południowych.

Defetyści wędrują za kraty

Opole. W Groszowicach, w powiecie opolskim organa Bezpieczeństwa aresztowały Stanisława Kazirodę, repatrianta ze Wschodu, ostatnio zamieszkałego w Nysie, który rozpowszechniał fałszywe wiadomości dotyczące Wojska Polskiego oraz Izby Narod. Rozagitowanego Kazirodę oddali przechodnie w ręce władz Bezpieczeństwa.

Jak w trakcie wstępnego śledztwa ustalono, Kaziroda od dłuższego czasu objężdżał wioski powiatu opolskiego, szerząc wśród ludności wiejskiej wiadomości antypaństwowe. Dochodzenia przeciwko szkodnikowi Państwa Polskiego prowadzone są w trybie przyspieszonym, toteż Kaziroda wkrótce stanie przed Sądem Doświadczonym.

Sąd Okręgowy w Opolu zajmował się ostatnio sprawą rolnika Józefa Czecha, zamieszkałego w Ługnicach, pow. opolski, który publicznie Izby Rząd Polski, wychwalając rząd Hitlera oraz rozpowszechniał fałszywe wiadomości.

Sąd biorąc pod uwagę ograniczoną oskarżonego skazał go na 5 miesięcy więzienia. (N)

Pod włos...

Sprawy transportowe

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych we Wrocławiu zamieściła niedawno w „Narzędziu Dolnośląskim” Komunikat Urzędowy, w którym podała do wiadomości, na jakich dworcach wrocławskich przyjmuje się z dn. 1 stycznia br. przesyłki kolejowe. A więc z owego komunikatu dowiedzieliśmy się m. in., że:

... przesyłki pośpieszne, przyspieszone i zwyczajne będą przyjmowane i wydawane z przybycia w Ekspedycji towarowej stacji Wrocław Główny...

Przesyłki bagażowe i ekspresowe przyjmuje się i wydaje jak dotychczas...

... nie będą przyjmowane ani wydawane z przybycia przesyłki drobne pośpieszno-przyspieszone i zwyczajne na stacji Wrocław-Nadodrze.

Wobec częstych przypadków mieszania pojęć przesyłki ekspresowej i pośpieszno-przyspieszonej Dyrekcja wyjaśnia:

Przesyłki ekspresowe nadaje się do przewozu za listami ekspresowymi. Przewoźne podlega zawsze spłaceniu przez nadawcę.

Przesyłki pośpieszno-przyspieszone nadaje się do przewozu za

listami przewozowymi pośpieszonymi z żądaniem nadawcy w liście przewozowym przewiezienia przesyłki jako pośpieszno-przyspieszonej. Przewoźne może być przekazane na odbiorcę.

Przesyłki ekspresowe posiadają krótszy termin dostawy od przesyłki przyspieszonej.

Jak z powyższego wynika, kolej nasza rozróżnia oprócz powszechnie znanych przesyłek bagażowych i wagonowych jeszcze następujące przesyłki:

1) Zwyczajne, 2) pośpieszne, 3) przyspieszone, 4) pośpieszno-przyspieszone, 5) drobne pośpieszno-przyspieszone, oraz 6) ekspresowe.

Jest to bardzo ładnie, że mamy aż tyle rodzajów przesyłek, tak, że człowiekowi robi się wprost różnie na duszy, iż teraz możemy tylko wysłać a wysłać najrozmaitsze przesyłki. I również ładnie jest, że Dyrekcja wyjaśnia (wobec częstych wypadków mieszania pojęć), że przesyłki ekspresowe nadaje się do przewozu listami ekspresowymi, zaś przesyłki pośpieszno-przyspieszone za listami pośpieszonymi, z zaznaczeniem itd.

Wprawdzie dwa zdania, a mianowicie jedno, które mówi, iż przy

przesyłkach ekspresowych „przewoźne podlega zawsze spłaceniu przez nadawcę”, z czego wynikało by, że takie przewoźne można spłacać w ratach, pewnie miesięcznych, albo nawet i rocznych — zaś drugie zdanie, które twierdzi, iż przy przesyłkach pośpieszno-przyspieszonych „przewoźne może być przekazane na odbiorcę”, z czego wynikało by znowu, iż zapłatę za przewóz może zainkasować sobie odbiorca, a kolej będzie przewoziła przesyłki za darmo — otóż te dwa zdania nie brzmią zbyt korzystnie dla P. K. P., ale ponieważ są korzystne dla obywateli, przesyłających coś przez P. K. P. (spłacanie należności w ratach, inkasowanie pieniędzy za przewóz przez odbiorcę), więc nie będziemy przeciwko nim specjalnie występować.

Natomiast jeśli chodzi o zdanie, mówiące o tym, że „przesyłki ekspresowe posiadają krótszy termin dostawy od przesyłek pośpieszno-przyspieszonych”, to mielibyśmy przeciwko temu zdaniu pewne zastrzeżenia. Jest ono bowiem za zwężone i za bardzo lapidarne. Po pierwsze nie możemy się z niego dowiedzieć, na czym polega owa „krótszość” terminu dostawy, zaś po drugie nie możemy się poinformować, na czym zasadza się istotna różnica pomiędzy wszystkimi sześcioma rodzajami przesyłek.

Byłoby więc rzeczą bardzo wskazaną, aby Kolej zdradziła nam przy pomocy takiego Komunikatu Urzędowego, jak poprzedni, albo w inny sposób, ile dni, tygodni i miesięcy potrzebuje każda z tych przesyłek na przebiecie 1 kilometra, aby wysyłający z kalendarzem w ręku mógł obliczyć, kiedy musi nadać przesyłkę, żeby ta doszła na czas. I przy tym Kolej mogłaby nam wyjaśnić, jaki to skomplikowany aparat potrzebny jest do przeciwdziałania, aby przy notorycznie znanym szybkim biegu i doreczaniu przesyłek kolejowych, zwyczajna przesyłka broń Boże nie wyprzedziła pośpiesznej, przyspieszonej, pośpieszno-przyspieszonej, drobnej pośpieszno-przyspieszonej albo co gorsza ekspresowej, i aby to wszystko po drodze się nie pomieszało.

Bo tak jak dotychczas, to na razie wszystko wcale nieźle się miesza, tak że nam jest właściwie obojętne, czy dana przesyłka nazywa się ekspresowa, pośpieszna, przyspieszona, pośpieszno-przyspieszona, drobna pośpieszno-przyspieszona, czy zwyczajna — byłoby tylko ona do nas dochodziła, i to w czasie nie dłuższym, niż tego wymagaliby przyniesienie sobie samemu owej przesyłki z miejsca nadania do miejsca odebrania — piechotą.

Niejaki X.

Defraudant z Opola

stanie przed sądem

Opole. Niebawala sensacją wywołała w swoim czasie defraudacja przeszło miliona złotych z Komunalnej Kasy Oszczędności na miasto Opole. Sprawca przestępstwa okazał się Antoni Dyczka, urzędnik administracyjny w Urzędzie Nieruchomości Miejskich Opola. Dłuższy czas Milicja Obywatelska nie zdołała uchwycić sprytnego defraudanta, który ukrywał się na terenach Ziemi Odzyskanych. Ostatnio donoszą nam, że Antoni Dyczka został schwytany przez władze Bezpieczeństwa.

W trakcie wstępnych dochodzeń Dyczka przyznał się do podjęcia z Komunalnej Kasy Oszczędności kwoty 920.000 zł na czek wystawiony przez Urząd Nieruchomości Miejskich na miasto Opole.

W tym samym dniu podjął on również z depozytu Urzędu Nieruchomości złotą monetę 20-dolarową i 20-markową oraz dwie złote obrączki, dziesięć bran-

sołek z brylantami, a ponadto, by umożliwić sobie ucieczkę zaopatrzył się w trzy bloczki czekowe in blanco podpisane i ostemplowane. Dyczka wzięty w ogień krzyżowych pytań przyznał się ponadto, że przestępstwo udało mu się tylko dzięki temu, że miał współników, którzy mu donieśli w kradzieży.

Rozprawa przeciwko Dyczce हुई wielkie zainteresowanie. (N)

wiem prawdę, to na tej tablicy, co ja sam w pocie czoła wyrysowałem, obok nazwiska Krzemieński, widniałoby i drugie: Arct. Dajmy lepiej spokój, mnie nikt nie widział przy robocie. Poza tym wybieram się na 48-godzinna przepustkę i możesz sam Krzema dopilnować w readinessie.

Ilekoć moi liczni i sympatyczni angielscy znajomi zapraszają mnie w gościnę i serdecznie podejmują skąpym, powojennym posiłkiem, regularnie pod koniec jedzenia odczuwam utajony niepokój. Zawsze jest szansa, że na stół wjedzie kompot z rumbabarum, zaprawionym złotym „custardem” — potrawa dosyć w Anglii popularna. Nie mam nic przeciw „custardowi”, choć w normalnych czasach nawet i pies by tego sosu nie tknął, rumbabarum jednak nie przeszłoby mi przez gardło, jako że od owego dnia ogarnął mnie dziwny i niczym nieopanowany wstręt do „rhubarbu” w każdej jego formie.

VI

SZCĘŚCIE JEST ZMIENNE.

W dispersalu było gwarno i wesoło. Piękna pogoda i ciepłe słońce nastroja nas optymistycznie i pojednawczo. Jakby wojna kończyła się za tydzień, a Niemcy po drugiej stronie Kanału trzymali na lotniskach nie groźne Messerschmitty i szybkie Focke Wulfy, lecz poczciwe i nie uzbrojone Tiger Mothy! Lato angielskie było tego roku nadspodziewanie ciepłe, dzień był niemal upalny.

Rozebrani do pasa cieszyliśmy się pogodą i wygrzewaliśmy w promieniach słońca, zapamiętali rozgrywając partię po partii siatkówki, gry bardzo popularnej w polskim

lotnictwie, specjalnie zaś w Northolt. Ukończywszy wreszcie dziesiątą partię, zgrzanj i spoceni, powróciliśmy do mrocznego baraku, by rozłożyćwszy się na czym popadło, zapalić papierosa i pograć się w leniwej dyskusji i pogawędce nad najnowszymi sposobami walki i taktyką Niemców. Dywizjon był w stanie 30-to minutowego pogotowia, loty treningowe skasowano, bo zapowiedziana była operacja, w międzyczasie zaś czekaliśmy na bardziej konkretne rozkazy.

Szybko zarzuciliśmy niestosowny i nieciekawy temat, przerzucając się w rejony lżejsze, weselsze i bardziej pikantne. Towarzystwo w eskadrze „A” było dobre, wygadane, zgrane i doszlifowane w niustannych wspólnych lotach. Było to nie przypadkowe zbiorowisko obcych ludzi, lecz gromada przyjaciół, czasem kłócących się i dokuczających sobie na wzajem, ale zawsze gotowych w razie potrzeby karku jeden za drugiego nadstawić.

Jak zwykle rej wodził Władek Potocki. Był to jeden ze starszych podówczas pilotów dywizjonu, chłopak wszechstronnie utalentowany. Bardzo dobry w powietrzu, żywy jak iskra na ziemi, ani chwili nie potrafił usiedzieć w miejscu. Doskonały kolega, zawsze pożądanym w towarzystwie, zawsze wesoły i gadatliwy, Władek miał dwie wybitne zdolności: znakomicie rysował karykatury kolegów, wzbudzając nieklamany podziw swych obsmarowanych ofiar i posiadał dar doskonałego imitowania i wyśmiewania innych. Teraz też, przekomicznie wykrzywiając głowę, kręcąc kluskowatym nochem, wykpiwał wszystko i wszystkich, począwszy od stacyjnych MAAF-ek, a skończywszy na dowódcy eskadry, poczciwym Józku, którego sepleniąca wymowa i niedźwiedzio-wate ruchy padły pastwą Władka. Józek nie tylko nie

Bolidan Arct: MESSERSCHMITTY W SŁONCU

Ogłoszenia

z terenu Śląska Dolnego do naszego dziennika przyjmuje Oddział „Dziennika Zachodniego” Wrocław, ul. Kościuszki 49, tel. 253. Jelenia Góra, ul. Kolejowa 18, tel. 22-00.

Odnaczenie

wzorowych rodzin Warszawa. (PAP.) Prezydium Krajowej Rady Narodowej na posiedzeniu w dniu 16 bm. uchwaliło:

Nadawać złote Krzyże Zasługi małżonkom, którzy przeżyli co najmniej 50 lat w jednym związku małżeńskim, o ile z tego małżeństwa urodziły się dzieci.

Nadawać złote Krzyże Zasługi matkom, które urodziły powyżej 12 dzieci.

Nadawać srebrne Krzyże Zasługi matkom, które urodziły 10, 11 lub 12 dzieci.

Na zasadzie powyższej uchwały Prezydium K. R. N. uchwaliło odznaczyć złotymi Krzyżami Zasługi szereg obywateli, którzy przeżyli przeszło 50 lat w jednym związku małżeńskim oraz 118 matek, posiadających liczne potomstwo.

Kronika lokalna

WE WROCLAWIU — Redakcja i Administracja miesci sie przy ul. Kosciuszki 49, telefon 253.

W JELENIEJ GÓRZE — Redakcja i Administracja miesci sie przy ul. Kolejowej 18, telefon 22-00.

W WALBRZYCHU — Redakcja i Administracja miesci sie przy ul. Marszalka Stalina 2, obok pl. Grunwaldzkiego.

Zabkowice. Onegdaj w Zabkowicach Sl. mial miejsce tragiczny wypadek. Dwie kobiety, a mianowicie niejaka Anna Sebjorek i Franciszka Sochacka, zamieszkałe przy ul. Dolnośląskiej pod nr. 36, na skutek niedokrecenia kurka przy kuchence gazowej w czasie snu uległy zatruciu gazem świetlnym.

Miedzylecie. Po spełnieniu swych zadań miedzyleski podetap PUR z koncem 1946 r. zlikwidował sie, przekazując swe agendy powiatowemu PUR w Bystrzycy. (ch)

Rozwój szkolnictwa średniego na Dolnym Śląsku

Wrocław (PAP.) Szkolnictwo średnie na Dolnym Śląsku rozwija się pomyślnie. Kiedy we wrześniu 45 r. istniały na Dolnym Śląsku zaledwie 23 szkoły średnie, już w grudniu 1946 r. było ich 36, a obecnie mamy ich 42, z czego 31 państwowych.

Przeciętny stan liczbowy uczniów w szkołach wynosi około 300, chociaż we Wrocławiu liczba w dwóch dużych gimnazjach dochodzi do 1.000, a w Walbrzy-

Żniwo śmierci na kolei

Kłodzko. W okresie 1946 r. SOK Kłodzki na dworcu głównym ukarał 594 osoby mandatai karnymi za różne wykroczenia na kolejach, uzyskując ta drogą 29.550 zł. na rzecz Skarbu Państwa. W tymże czasie czterech nieposłusznym przepisom o porządku na kolejach pasażerów uległo śmiertelnym wypadkom wskutek wskakiwania i wyskakiwania z pociągu w biegu, przy czym 1 osoba w takich samych okolicznościach została ranna.

chu, Jeleniej Górze i Kłodzku przekracza 1.000.

Najwięcej szkół średnich posiada powiaty: Kłodzko — 3, Jelenia Góra — 3, Wałbrzych — 2, Wrocław 4, w tym jedna prywatna. Jedynie miasto powiatowe Lubin nie posiada jeszcze wcale szkoły średniej, co tłumaczy się wielkim zniszczeniem tej miejscowości. Mimo tych trudności przy stępuje się obecnie do zorganizowania tam gimnazjum.

Na Dolnym Śląsku nie ma szkoły ogólnokształcącej bez bursy, co jest zjawiskiem nie spotykanym w Polsce centralnej. Obecnie mamy burs w woj. wrocławskim 55, w których zamieszkuje ponad 1.000 uczniów. Bursy te w większości wypadków powstały wysiłkiem społecznym, a opiekę nad nimi sprawuje Towarzystwo Burs i Stypendiów — oddział dolnośląski. W każdej szkole znajduje się obecnie biblioteka uczniowska, licząca 300 — 2.000 tomów.

Spośród trudności jeszcze istniejących najpoważniejszy jest brak

nauczycieli oraz opiekany stan gmachów szkolnych we Wrocławiu i powiatach północno-zachodnich.

Celem wciągnięcia nauczycielstwa do współpracy w zakresie naukowego opanowania Dolnego Śląska urzędzone zostały już trzy kursy, m. in. kurs metodyki badań naukowych Śląska, zorganizowany w Karpnikach.

Obecnie dąży się do rozwoju szkolnictwa zawodowego ze względu na charakter przemysłowy Dolnego Śląska, który wymaga licznych fachowców z dziedziny gospodarczej i technicznej.

Ochotnicy — na Ziemi Odzyskanej!

Dolny Śląsk czeka na fachowych robotników

Wrocław. (ZAP.) Jak wynika z danych statystycznych z dnia 15. XII. 46 r. na terenie Dolnego Śląska znajduje się ogółem ludności 1.575.658, w tym ludności polskiej zamieszkującej miasta 633.838 osób oraz wsie 706.858 osób. Ludności niemieckiej mamy w miastach 105.380 — zamieszkującej wsie 129.582.

Napiływ ludności polskiej zwiększa się nadal przy dużym wpływie Niemców, których liczne transporty odchodzą do Rzeszy.

W wielu powiatach i miastach daje się odczuć w dalszym ciągu brak rzemieślników, robotników wykwalifikowanych oraz lekarzy. Na rzemieślników oraz robotników wykwalifikowanych czekają

następujące miejscowości: Brzeg zatrudni 450 ludzi, Bystrzyca 10, Dzierżoniów 2475, Jawor 110, Jelenia Góra powiat 501, Kłodzko 163, Lubin 142, Strzelin 12, Świdnica powiat 278, Wałbrzych powiat 2690, Wrocław powiat 58, Żegań 65, Złotoria 60.

W wymienionych miejscowościach poza dużą ilością mieszkań potrzebujących remontu znajduje się dostateczna ilość wolnych mieszkań, nadających się do natychmiastowego zamieszkania.

CZYTAJ »ODRĘ«

Jeszcze jedna placówka kultury polskiej na Ziemiach Odzyskanych

Szklarska Poręba. Na Ziemiach Odzyskanych powstało już wiele placówek kultury polskiej, szeregów godną uznania działalność zarówno wśród ludności au-

tochtonicznej, jak i wśród repatriantów.

Do najważniejszych spośród nich zaliczyć należy Ośrodek Naukowo-Badawczy Centralnego Instytutu Kultury, który ostatnio powstał w Szklarskiej Porębie.

Ośrodek mieści się w przejętym przez Centralny Instytut Kultury domu po zmarłym jeszcze przed wojną niemieckim pisarzu Karolu Hauptmannie, bracie Gerharda Hauptmanna.

Ośrodek Naukowo-Badawczy w Szklarskiej Porębie będzie służył pracom Centralnego Instytutu Kultury, poświęconym jak najszybszemu i najskuteczniejszemu opracowaniu metod upowszechniania kultury zarówno polskiej, jak i światowej.

Ośrodek rozpoczął swoje prace urzędowym w dwa dni po otwarciu wieczorem literacko-artystycznym dla bawiącej w okolicy na wywieczasach młodzieży. Na program wieczoru złożyły się utwory Szopena w wykonaniu młodego pianisty Mierzejewskiego oraz cenionego skrzypka H. Gołębiowskiego. Ponadto program objął szereg utworów J. Sztayndyngera o Ziemiach Odzyskanych w recytacji samego autora, fragmenty z „Promethidiona“ Norwida i z powieści „Wiatr od morza“ Stefana Żeromskiego. Wieczór zakończył się wspólnym odpiewaniem kilku pięknych koled polskich.

Nowej placówce kulturalnej na Ziemiach Odzyskanych życzyć należy jak najwocześniejszych wyników pracy.



Narciarze ZSRR przyjeżdżają do Polski

Moskwa (obsl. wł.). Narciarze radzieccy, którzy nie należą jeszcze do międzynarodowej organizacji narciarskiej FIS, do której jednak zapowiedzieli swe przystąpienie, otrzymali specjalne zezwolenie od władz tej organizacji na udział w wielkich zawodach międzynarodowych w Finlandii, Norwegii, Czechosłowacji, Francji i Polsce.

Wiadomość ta przyjęta będzie niewątpliwie w Polsce z wielkim uznaniem. Start zawodników radzieckich w Polsce byłby wielką atrakcją z uwagi na doskonałe wyniki, jakie narciarze radzieccy uzyskiwali podczas ostatnich zawodów na terenie Związku Radzieckiego.

Narciarze radzieccy startowaliby w wielkim czwórmeczu państw słowiańskich Polska — ZSRR — Czechosłowacja — Jugosławia, który odbyć się ma w Szklar-

skiej Porębie w końcu lutego br.

Moskwa. (obsl. wł.) Tegoroczny sezon narciarski w Moskwie rozpoczął się dorocznym biegiem sztafetowym, w którym wzięło udział 140 drużyn. (c)

Zarówno w biegach pojedynczych jak sztafetcie odniosło zwycięstwo „Dynamo“ Moskwa.

Czas zwycięskiej drużyny na trasie 4 x 3 km wynosił 1:16:9,0 godz. Mistrz ZSRR., Smiertnow, osiągnął najlepszy czas dnia wynikiem 18:13 minut.

Berno (obsl. wł.). W dniu 19 stycznia odbyły się w Krinterwahl zawody narciarskie z udziałem drużyn 7 państw zagranicznych. W biegu zwyciężyła Austriaczka, Beiser, drugie miejsce zajęła Włoszka, Sergi, a trzecie miejsce Francuzka, Bajetto.

Asbjorn Ruud na czele ekipy narciarskiej Norwegii

Oslo (ob. wł.). Norweska federacja narciarska podała w tych dniach do wiadomości ostateczny skład swej reprezentacji na mistrzostwa narciarskie Europy, które odbędą się w dn. 2 do 9 lutego br. w St. Moritz w Szwajcarii.

Assem atutowym reprezentacji norweskiej będzie doskonały szkoczek Aebjoern Ruud, jeden ze słynnej trójki braci Ruudów. Asbjorn Ruud znajduje się obecnie w doskonałej formie, którą potwierdził na ostatnich zawodach narciarskich, jakie odbyły się w Kongsbergu. Drugim skoczkiem norweskim w St. Moritz będzie nieznamy wprawdzie dotąd szerokiemu ogółowi sportowców w Europie młody Georg Thru, w którym jednak Norwegowie pokładają wielkie nadzieje. Ruud i Thru startować będą w otwartym konkursie skoków.

W kombinacji norweskiej, na program której składa się bieg 18 km i skoki, Norwegia reprezentowana będzie przez weterana narciarstwa — Olafa Oddena, a następnie Eilerta Dahla.

W kombinacji alpejskiej (bieg zjazdowy i slalom) wystąpią zawodnicy młodzi, nieznamy dotąd na szerszej arenie sportowej. Są to: Sverre Johansen, Alf Opheim oraz Asbjorn Myhra, brat sław-

Wiedeń (obsl. wł.). Austriacka federacja sportowa utworzyła komitet olimpijski, który podał do wiadomości, że w Olimpiadzie Londyńskiej i w St. Moritz, weźmie udział drużyna austriacka, w skład której wchodzi 150 sportowców, m. in. 12 bokserów, 20 narciarzy i 12 łyżwiarzy.

Koszty drużyny, które mają wynosić ćwierć miliona, mają być pokryte przez zbiorke uliczną pod nazwą „Olimpijskie grosze“.

Paryz (obsl. wł.). W miejscowości Morez Du Jura odbyły się zawody narciarskie z udziałem zawodników francuskich i szwajcarskich o puchar Geralda Montefiore.

Zawody te odbywają się co roku i puchar przyznany jest drużynie, która w ciągu 10 lat zdobyła najwięcej punktów. Udział w zawodach biorą drużyny po 3 narciarzy. Startowało około 30 zespołów. Zwyciężyła drużyna francuskiej armii okupacyjnej w Austrii w czasie 54,14 min., została jednak zdyskwalifikowana i pierwsze miejsce zajął francuski Klub Alpejski w czasie 56,35 min., drugie — Klub Narciarski Jura w czasie 56,59 min. Pierwsza drużyna szwajcarska zajęła dopiero 14 miejsce. (gp)

Polska - Francja w szermierce

Paryz. W dniu 23 stycznia w sali Cransmer, zostanie rozegrany mecz szermierczy wojskowej reprezentacji Polski, biorącej udział w Międzjalanckich Zawodach

Szermierczych w Baden-Baden, z drużyną Francji.

Walki odbędą się w szpadzie i w szabli. W każdej z tych konkurencji wystąpi po 4 zawodników.

Kopalnie Szombierki i Bobrek R.Z.P.W. przyjmą zaraz: siły kwalifikowane na stanowiska referentów B. Planowania, działów gospodarki materiałowej i drzewnej oraz referentów kosztów własnych i statystyk. Zgłoszenia w Dyrekcji Inspekcji kopalni — kop. Bobrek. 308

Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa poszukuje z b o ż o w c a korespondenta Zgłoszenia kierować do Zarządu Spółdzielni „ROLNIK“ w Koźlu. 299

Południowo - Śląskie Zjednoczenie Przemysłu Lniarskiego WAŁBRZYCH, UL. MICKIEWICZA NR 16 poszukuje 1 turbiny systemu przeciwpłynowego lub upustowego na parę przegrzaną 400 °C, o ciśnieniu ruchowym 14 atm. i upuście 4,5 atm., wraz z generatorem 1.000 do 1.500 kW 3-fazowym, 400 Volt, częstotliwość 50, cos S 0,8. Agregat może być nowy względnie używany, jednak w stanie dobrym, nadającym się do użytku. Wszelkich informacji zasięgnąć można w biurze Zjedn. pokój nr 47. Tel. 16.44, 16.45/47. Oferty z napisem oferta nr 2 należy składać w biurze Zjednoczenia, pokój nr 3. 298

STAROSTWO POWIATOWE BIELSKIE Wydz. Odbudowy — ogłasza przetarg nieograniczony na remont budynku świetlicy i Złobka Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Bielsku przy ul. Republikańskiej 14. Podkłady ofertowe i informacje można nabyć pod wyżej wymienionym adresem. Do przetargu zgłaszać się mogą firmy, które zapłaciły Pożyczkę na Odbudowę Kraju, oraz Daninę Narodową. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 5 lutego 1947 r. o godz. 11 w Starostwie Powiatowym w Bielsku pokój 58. Starosta (—) Herok Stanisław (PAP) 283

ZJEDN. PRZEMYSŁU METALI NIEŻELAZNYCH ZAKUPI NATYCHMIAST Łożyska kulkowe według katalogu SKF Nr. 6213, 6306, 30210, 32210 i inne węże gumowe do powietrza sprężonego o wymiarach średn. wewn. 15 mm. grub. ścianki 5 mm. z 2-ma przekładkami, ciśn. atm. 8. Pilniki stare, używane różnych wielkości. Zgłoszenia osobiste, lub oferty WYDZIAŁ ZAOPATRZENIA, Katowice, ul. Francuska nr. 2, pokój 36. (PAP) 284

Kupimy Łożysko oporowe Nr A 54309 = d 45, dl 35, B 37 według katalogu SKF Zgłoszenia przyjmuje: Jaworznicko - Mikołowskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego Mikołów, Szpitalna 4. Tel. 21362 - 65 (PAP) 305

SZPITAL ŚW. FRANCISKA W KŁODZKU (DOLNY ŚLĄSK) ogłasza KONKURS na stanowisko: 1. Asystenta na oddział wewnętrzny. 2. Młodszego asystenta na oddział chirurgiczny. Podania należy udokumentowane należy składać (najlepiej osobiście) w Dyrekcji Szpitala. Posada do objęcia od 1. marca 1947. Warunki do omówienia. — Podania nie uwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 300

FABRYKA „PRZEMYSŁ CHEMICZNY“ GDAŃSK, KANAŁ KASZUBSKI poszukuje: Kierownika finansowego (bilansista) Kierownika Wydziału pracy i pracy Kierownika administracyjnego Stenotypistki Podania z odpisami świadectw i życiorysem kierować należy na wyżej podany adres. (PAP) 306

